Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Telefon 2464
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1912

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 7—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rok
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Na rzecz wydziału Letnisk przy Rzymsko-Katol. Tow. Dobroczynności,

Koncert i Zabawa Tańcująca

W sobotę dnia 16-go października 1910 roku w klubie „OGNIWO". 19968

Początek o godz. 8 i pół wieczorem. Ceny biletów: familijne 5 rb., pojedyncze 2 rb, studenckie 50 kop.

Ś. † P.
Jan-Michał Korwin Szymanowski
syn Ludwika i Julii z Ruszczyców
zasnął w Bogu opatrzony Świętymi Sakramentami w 20 ym roku życia w Burzan.., dnia 10 października 1910 roku.
Pogrzeb odbył się w ... dnia 12-go października. Pogrążeni w smutku rodzice, brat i siostra proszą o westchnienie do Boga za jego duszę. 19969

Ś. † P.
Jan Baczyński
zmarł we wsi Lichaczysze dnia 12-go października, o czem krewnych i znajomych zawiadamia RODZINA. 19977

Ś. † P.
Stefan Moszyński
po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarł we wsi Berłówce na Podolu, dnia 8-go października r. b.

Za spokój duszy 19978
Ś. † P.
Maurycego Kożuchowskiego
odbędzie się żałobne nabożeństwo w miejscowym nowym kościele św. Mikołaja, dnia 14-go października 1910 r. o godzinie 10-ej rano. Na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego.

Dnia 14 go b. m. o godzinie 11-ej rano w kościele św. Aleksandra odbędzie się nabożeństwo żałobne w rocznicę śmierci 19985
Ś. † P.
Stanisława Zaleskiego
o czem zawiadamia RODZINA.

OBSTALUNKI
na Uniformy dla wojskowych i studentów
z lepszych materyałów wykonywa
Dom Handlowy „L. A. ŁUKASZEWICZ"
Kreszczatyk gmach Ratusza tel. 15-26.

Teatr dramatyczny Dyrekcya A. Kruczynina (Teatr Bergonier).
Dziś w środę dnia 13 wesoła komedya. 300 przedstawień w Paryżu! „Osiołek" (Która z trzech?) w 3 aktach, tłomaczenie Fedorowicza. Reżyserya J. Lejna. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Jutro w czwartek dnia 14 dwie wesołe komedye 1) „Nieznany tancerz" w 3-ch aktach, 2) „Parlament kobiecy" w 2-ch aktach. W piątek dnia 15 października 3-cie przedstaw. kom. „Cezar i Kleopatra". W sobotę dnia 16-go „Uboj" Jakóba Gordina. W niedzielę dn. 17 w południe po cenach zniżonych „Gaudeamus" Leonida Andrejewa. Wkrótce wystawione będą »Mosty małżeńskie«, »Nowe pokolenie«, »Żulik«, »Oksana Zozula«. Bilety nabywać można w kasie teatru od godz. 10-ej do końca przedstawienia. Odpowiedzialny zarządzający S. Soroczan.

GRAMOFONY
Patefony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut H. J. JINDRISEK, Kijów, Kreszczatyk 41. Filia w Baku. 13458

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya J. DUWAN-TORCOWA.
Dziś przedstawienie lekkiej komedyi po raz 5-ty 1) „Ciemna plama" w 3 aktach Kadelburga, 2) „Jubileusz" w 1 akcie Czechowa. Uczestniczą pp.: Hoffman, Klementjewa, Kowrowa - Brianskaja. Tokariewa, Czużbinowa, Jureniewa i in.; pp. Borsieniew, Duwan-Torcow, Kuzniecow, Ławrecki, Maksimow, Murski, Niediolin, Suchonow i in. Reżyserya A. Sokołowskiego. Początek o g 8 wiecz. Ceny miejsc zwycz. W czwartek dnia 14-go po raz 3 ci »Panna Głupia« w 4-ch akt. A. Bataille'a (dla prenumeratorów gaz. »Kijewskija Wiesti« ceny zniżone). W piątek dnia 15-go pierwsze przedstawienie nowej komedyi Ajzmana »Sprawy rodzinne« w 4-ch aktach. Uczestniczą pp.: Hoffman, Tokariewa, Czaruska; pp. Biersieniew, Leontjew, Niediolin, Pawlenkow. W sobotę dn. 16-go na rzecz szkoły Gospodarstwa domowego urządzone staraniem Łukjanowskiego T-wa opieki nad biednemi dziećmi po raz 4 »Koncert« w 3 akt., »Oświadczyny« w 1 akcie. Bilety do lож, krzeseł, balkonu-benuaru, beletażu do nabycia u p. Lebiediewej (ul. Sofijowska 4), u p. Szeftela (Kupieckie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu ul. Mikołajowska), u p. Cybulskiej (W. Dorohozycka 46), u p. Lamonko (M. ...ka 14), na pozostałe miejsca w kasie teatru. W niedzielę dn. 17-go przez cenika dwa przedstawienia: w południe po cenach znacznie zniżonych dla uczącej się młodzieży po raz 4 przy nowej wystawie A. Sokołowskiego »Rewizor« w 5 aktach Gogola, wieczorem po raz 3 nowa sztuka A. Jabłonowskiego »Dziennikarze« w 4 akt. W poniedziałek dn. 18 października przedstawienie po cenach ogólnie przystępnych »Na każdego filuta znajdzie się sposób« w 5 aktach Ostrowskiego. W próbach: »Mazepa« J. Słowackiego, »Henryk Nawarski«, »Wielki bankier« tłóm. A. Ostrowskiego, »Samson i Dalila« tragikom. w 3 akt. Swen. Lange. Bilety na oznaczone przedstawienia nabywać można w kasie teatru.

Stały Teatr Polski K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"
W czwartek dnia 14-go października 1910 r.
„Nóż mojej żony"
farsa w 3-ch aktach z francuskiego tłomaczył H. Morozowicz.
Reżyser A. Staniewski.
W próbach: »Skiz«, »Koncert«, »Niuta«. Bilety (od 50 kop. do 3 rb.) sprzedaje Księgarnia W. Idzikowskiego, Kreszczatyk Nr 35 tel. Nr 858, a w dzień przedstawienia Kasa »Ogniwa« od 11-ej rano do 2-ej po południu i od 6 wieczorem do końca przedst. Uczący się młod. 25 kop. Początek punktualnie o g 8 m. 15 wieczorem. 19774

Teatr miejski Dyrekcya S. Brykina. Dziś dnia 13 »Romeo i Julia«. Uczestniczą pp: Starcstina, Rybczyńska, Karżowin, Kamioński, Gilarow, Tichonow i inni. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Dnia 14-go »Walkirye«. Dnia 15 go »Aida«. Dnia 16-go »Camorra«. Dnia 17-go w południe po cenach zniżonych 1) »Trawiata«, 2) Balet Divertissement, wieczorem »Rusałka«. Bilety nabywać można.

„Grand-Café" 19830
Duмski plac Nr 3
Świeże Smaczne
OBIADY
od 12 do 6 g. w. z 2-ch dań 35 k.
Wieczorem — Kolacye. Orkiestra. Kinematograf.
Wejście bezpłatne.
Massa gości! do 2-ej g. w nocy.
Szaszłyk kaukaz porcya 50 k. Sybir. pieroż. szt. 5 k.
Piwo i Bilardy. Gazety i Tygodniki.

Dietrich Kijów, Funduklejowska 8. Największy i najlepszy wybór
Pocztówek
Grawiur i Papeterie. 19625

Prosięta czystej rasy angielskiej
Tamworth
2—8 mies. po 10 rb. miesiąc w chlewni zarodowej J. Połchowskiego w Samhorodku kijow. gub. (poczta i telegr.). Detale u J. Połchowskiego, Kijów, Bujw.-Kudr. 15. 19444

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Małe-Żytomierska 8, telef. 1788. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieślników, wszelką służbę domową. Przy biurze w półmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko S-tej Jadwigi". 12774

Kamieniec-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowsk."
przyjmują:
p. Prusinowska (Skład fotograficzny)
i Księgarnia Polska
p. Sanlutycz-Kuroczyckiego.

Dwie zasady.

—o:o—

Galicya skupia obecnie na sobie uwagę całej Polski. Walka o reformę wyborczą, która się tam toczy z takiem rozpamiętnieniem, zaciekawia nie tylko dla efektów zewnętrznych, jakich tego rodzaju walka stronnictw i narodowości zwykle dostarcza aż nadto, ale dla swej głębokiej treści, pod zwykłymi pozorami ukrytej. Nie chodzi tam bowiem o drobne zmiany obecnej ordynacyi wyborczej do sejmu krajowego, nie o powiększenie ilości mandatów z tej lub innej, lub ze wszystkich kuryi wyborczych toczy się walka:—lecz o podstawowe zasady, na jakich reprezentacya sejmowa w Galicyi opierać się powinna.

Jak wiadomo, obecna reprezentacya sejmowa wybierana jest na zasadach przedstawicielstwa interesów, a właściwie na zasadzie stanowości. Posłowie wybierani są przez kurye: większej własności, miejską, gmin wiejskich, izb handlowych. Zasada kuryalności, zasada dzielenia wyborców, a więc społeczeństwa, na klasy, według stanu posiadania i zajęcia, na stany według dawnych tradycyi, jest w Galicyi utrwaloną nietylko w sejmie krajowym. Widzimy ją w ciałach samorządnych niższego rzędu, widzimy ją w gminie wiejskiej, gdzie zaprowadzony został nieszczęśliwy, fatalnie na całem życiu autonomicznem odbijający się rozdział obszaru dworskiego od gromady wiejskiej.

Gdy nadszedł czas na reformę wyborczą do sejmu, gdy wszystkie stronnictwa, nie wyłączając konserwatystów, zrozumiały już, że nie sposób dłużej sprawy tej odwlekać, powstało zaraz pytanie, jak reformować? Stronnictwa zaczęły podawać swoje projekty, w szczegóły których wchodzić tutaj nie będziemy.

Grupują się one w dwa zasadniczo różne sposoby zreformowania obecnego stanu rzeczy. Z jednej strony stoi obóz tych, którzy pragną utrzymać system dotychczasowy, system kuryalności i podziału społeczeństwa na stany i klasy. Do tego obozu wchodzi dziwna mieszanina stronnictw o zupełnie różnych programach politycznych. Przewodzą w nim konserwatyści, związani z ludowcami, a raczej z p. Stapińskim nie zupełnie ideowym łącznikiem. Ale są tam i inne grupy—podolacy, centrowcy, demokraci różnych kategoryi i stopni.

W drugim obozie stoi stronnictwo demokratyczno-narodowe, które postawiło zasadę zniesienia kuryalności wyborów i oparcia ordynacyi wyborczej do sejmu na zasadach, obowiązujących przy wyborach posłów do wiedeńskiej rady państwa, czyli do centralnego parlamentu austryackiego.

Pierwszy obóz, a właściwie mówiąc konserwatyści, chcieliby jeno naprawić istniejącą ordynacyę wyborczą, powiększając nie tylko liczbę posłów w poszczególnych kuryach, ale i liczbę samych kuryi wyborczych. Drugi chciałby położyć kres podziałowi społeczeństwa galicyjskiego na politycznie odrębne koła interesów, i politycznie sformować—naród.

Dwie zasady stoją naprzeciw siebie. Około nich rozgrywa się walka partyjna, zażarta walka o wpływy, o jednostki, o dalsze losy poszczególnych grup poselskich, walka, w której od ilości haseł, zasad, projektów, intryg, demonstracyi i burd karczemnych zaciemnia się istotne i ważne jądro kwestyi.

To, czego chcą demokraci narodowi — streszcza się w dwu postulatach.

Jeden postulat — narodowy, dąży do wyrobienia zmysłu jedności politycznej wśród zróżniczkowanych dotąd politycznie grup społeczno-ekonomicznych.

Drugi postulat — autonomiczny — chce zabezpieczyć i podnieść powagę sejmu krajowego, uszczuploną przez ciaśniejszą i zacofaną w porównaniu do parlamentu wiedeńskiego zasadę przedstawicielstwa.

Konserwatyści, którzy na takiej radykalnej zmianie politycznego gruntu w kraju tylko stracić mogą, chcą oczywiście stracić jak najmniej.

A i wszystkie pozostałe stronnictwa boją się opuścić dotychczasowe swe klasowe forty i wypłynąć na szerokie morze *narodu*, gdzie pracą i wysiłkiem zdobywać będzie trzeba pozycyę.

To też obrona dotychczasowych pozycyi stanowi poważną troskę konserwatystów i ich satelitów.

Rząd obronę im ułatwia. Przez usta namiestnika Bobrzyńskiego oświadczył on sejmowi, iż nie udzieli sankcyi takiej ordynacyi wyborczej, która nie będzie przeprowadzała zasady przedstawicielstwa interesów. Takie stanowisko rządu austryackiego jest zrozumiałe. Rządowi centralnemu nie może zależyć na wyrobieniu się silnej jedności narodowej i na rozszerzeniu wpływów i siły kraju wobec państwa. Centralizm wiedeński, który wprowadził powszechne, równe i tajne głosowanie do centralnego parlamentu dla tego, ażeby osłabić i stuszować odrębności narodowościowe w państwie, nie może chętnem okiem patrzyć na próby wzmocnienia polskiego *narodu*, jako całości, na wywyższenie sejmu krajowego, wzmocnienie autonomii krajowej.

A że rząd austryacki, wsparty na konserwatystach różnego rodzaju i autoramentu, w Galicyi dużo jeszcze może, zatem zmiana ordynacyi wyborczej taka, jak ją projektują demokraci narodowi, nie ma szans przejścia.

Ponieważ jednak zmiana jest nieunikniona, zatem pozostaje kompromis.

Kompromisami najczęściej kwestye polityczne posuwają się naprzód—aż do ostatecznego ich rozwiązania.

Chodzi tylko o to, aby kompromis nie niszczył w zarodku zasady, która rzeczywistą, to jest zdrową obiecuje reformę. Sądząc z oświadczeń przywódców stronnictwa demokratyczno-narodowego, można mieć nadzieję, iż, przy kompromisowem załatwieniu sprawy, zasada, przez to stronnictwo stawiana, nie zostanie ani pogrzebaną, ani uronioną.

Na tej zasadzie, gdy zwycięży, zyskać tylko może naród i kraj.

B.

W sprawie najwyższej instancyi narodowej.

Zabór pruski pragnie wytworzyć u siebie najwyższą instancyę narodową, któraby nadawała kierunek życiu zbiorowemu polaków w Poznańskiem i decydowała w ważniejszych sytuacyach politycznych. Podawaliśmy dotąd projekty zorganizowania takiej „Rady narodowej", przedłożone przez „Dziennik Poznański" i „Kuryer Poznański".

Do tych projektów dochodzi obecnie trzeci. Występuje z nim „Lech" gnieźnieński, a domaga się mianowicie, aby projektowana organizacya nie miała charakteru wyłącznie politycznego, lecz także kulturalny i ekonomiczny, i dzieliła się na trzy odpowiednie sekcye.

Projekt swój uzasadnia „Lech" w sposób następujący:

„Jeżeli chodzi o stworzenie „Rady narodowej", to nie może ona żadną miarą ograniczyć się do zajmowania się stroną polityczną naszego życia narodowego. Byłoby to nietylko wielką jednostronnością, lecz także zapoznaniem zupełnem warunków walki, jaką staczać musimy dzisiaj o nasz byt narodowy. Strona polityczna naszego bytu dzisiaj już nie jest nawet na pierwszym planie naszej obrony narodowej. Ważniejsza daleko jest strona ekonomiczna i kulturalna. Mnożą się coraz bardziej objawy, które pozwalają się domyślać, że punkt ciężkości polityki antypolskiej coraz bardziej przesuwa się z terenu polityki na teren gospodarczy i kulturalny. Stąd też interesowanie się polityką w społeczeństwie stanowczo się cofa. Zresztą jakich sukcesów spodziewać się na polu politycznem? Brak zainteresowania politycznego i apatya polityczna daje się odczuwać nawet wśród naszych posłów, i to powiedzielibyśmy nawet, przedewszystkiem u posłów.

„Słychać, że aż siedmiu chce złożyć mandaty, inni przy następnych wyborach nie chcą kandydować. W społeczeństwie samem takie same spotykamy zjawisko. Coraz bardziej wysuwają się na pierwszy plan interesy ekonomiczne i kulturalne. Widać to np. z ruchu organizacyjnego. Rozwijają się przedewszystkiem organizacye o celach ekonomicznych i oświatowych, natomiast w organizacyach politycznych panuje zastój i apatya.

„Te objawy mają być dla czynników miarodajnych w społeczeństwie naszem wskazówką, w jakim kierunku należy przedewszystkiem zaopiekować się bytem narodowym. Przyszła „Rada narodowa" powinna nietylko być instancyą polityczną, lecz także ekonomiczną i kulturalną".

„Kuryer Poznański" wobec tego projektu przypomina, że i on domagał się udziału „przedstawicieli ważnych działów naszej pracy społecznej" w instytucyi kierującej i nie myśli o zasadniczem wyłączeniu spraw ekonomicznych i kulturalnych z obrębu jej działalności. Protestuje jednak przeciw nadaniu instytucyi kierującej kompetencyi bezbrzeżnych. „Bezbrzeżność programu — pisze — sprowadziła już niejedną organizacyę nad brzeg przepaści; trzeba później błędy, przy zakładaniu z rozmachem popełniane, naprawić z wielkim nakładem pracy. Sądzimy, że w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej kompetencya naczelnej instancyi narodowej ograniczać powinna się do inicyatywy w przypadkach i działach pracy, nie objętych programem istniejących już wielkich organizacyi ekonomicznych i kulturalnych. W dziedzinie zaś politycznej byłaby działalność z natury rzeczy szersza i z góry uchwytniejsza: chodziłoby o omawianie wszelkich ważniejszych aktualnych zagadnień politycznych polskich, o sprowadzanie rozbieżnych poglądów poszczególnych kierunków do wspólnego zgodnego mianownika i ułatwianie i wzmacnianie tym sposobem politycznej pozycyi kół poselskich".

Ignacy Paderewski.

O Szopenie.

(Mowa wygłoszona na obchodzie Szopenowskim we Lwowie).

Zebraliśmy się tutaj dla uczczenia pamięci jednego z największych synów naszej polskiej ziemi.

Jak niedawno, w Krakowie, w jasne niezapomniane dni lipcowe składaliśmy hołd dziękczynny wielkim przodkom, co nam zbudowali Ojczyznę, tak dziś temu, co ją wzbogacił i przedziwnie upiększył, przynosimy w miłosnej ofierze wdzięczność i cześć. A czynimy to nietylko przez ukochanie przeszłości pamiątek, nie tylko w poczuciu słusznej plemiennej dumy, nietylko dla tego, że w lechickich piersiach naszych drzemią wciąż jeszcze niewygasłe szczątki zamierzchłych wierzeń, których najpiękniejszą cząstką było, jest i będzie święcenie ojców pamięci, lecz w przeświadczeniu zarazem głębokiem, że z tego uroczystego święta wyjdziemy silniejsi na duchu, pokrzepieni na sercach.

A pokrzepienia, otuchy złaknieni jesteśmy bardzo.

Grom za gromem uderza w naród znękany, cios spada po ciosie; nie lęku, lecz zgrozy dreszcze całą wstrząsają Ojczyzną. Nowe formy życia, które przyjść musiały, przyjść powinny, obudziły się u nas, śród nocy mar strasznych. Wraz ze zdrowem ziarnem powiało na nas tumanem plewy i pośladu; z jasnym płomieniem wszechludzkiej jakoby sprawiedliwości, przyszły i kłęby ciemnego, kopcącego dymu; z lekkiem tchnieniem wolności przybyły i fale trującego powietrza i ciężą nad nami boleśnie. W sercach nieład uczuć, w umysłach pojęć zamęt.

Uczą nas szacunku dla obcych, a pogardy dla swoich. Każą nam miłować wszystkich, choćby ludożerce, a nienawidzieć ojców i braci, za to tylko, że nie gorzej może, lecz inaczej tylko myślą. Chcą nas wyzuć zupełnie z rasowego instynktu, cały poko-

leń dobytek oddać na pastwę nieokreślonej przyszłości, na łup chaosowi, którego potworne kształty lada godzina ukazać się mogą ponad tonią czasu. W odwieczną budowę świątyni narodu, której potężne wrogów ramiona zburzyć nie zdołały, biją dziś już młoty bratnią kierowane ręką i dla nowych gmachów pono naszych tylko gruzów potrzeba, jak gdyby owych budowniczych na własną nie stać było cegłę. Nad białoskrzydlnym, niezmazanym, nad najczcigodniejszym Ojczyzny symbolem kraczą kruki i wrony, chichocą obce a złowrogie puszczyki, urągają mu nawet swojskie, zacietrzewione orlęta „Precz z Polską“ — wołają — „niech żyje ludzkość“! Jak gdyby życie ludzkości ze śmierci narodów powstać mogło!..

W takich to czasach rozterki i zamętu myśl nasza zwraca się ku przeszłości i trwożna zapytuje: Ażaliż wszystko co było, potępienia i pogardy godne? Azaliż tylko to, co jest lub co będzie, warte posłuchu i wiary?

Odpowiedź nie trudna.

Oto w tej chwili unosi się wśród nas a nad nami jasny duch jednego z tych, co byli. Ileż w nim światła, dzielności a mocy! Ileż w nim wysiłku trudu, a cierpienia! Toć on znojnym trudem, ciężką, twórczą pracą, a w serdecznym bólu, na chwałę ojczyzny ślad swego zaznaczył istnienia. Toć on bezkrwawym bojem, na niwach pokoju, zapewnił zwycięstwo polskiej myśli. Toć on nie dziełami w kwiatach ukrytemi, ale dziełami okrytemi kwieciem najcudniejszem świat cały zdobył dla Polski.

O wielka święta przeszłości, któraś go wydała, bądź błogosławiona!

— — — — — — — — — — — — — —

Utarło się już takie mniemanie, że sztuka jest kosmopolityczna. Jak wiele rzeczy, które się utarły, tak i to jest przesądem. Tylko to, co sam rozum człowieka tworzy, tylko nauka nie zna granic ojczyzny. Sztuka, a nawet filozofia, jak wszystko, co pochodzi z głębin duszy ludzkiej, co powstaje z zespołu uczucia z rozumem, musi nosić cechy plemienne, musi mieć narodowe piętno. Jeżeli zaś muzyka jest ze wszystkich sztuk najdostępniejszą, to nie dlatego, iżby miała być kosmopolityczną, lecz że jest z natury swej kosmiczną.

Muzyka jedna jest istotnie żywą sztuką. Pierwiastki jej, wibracye, drgania, to pierwiastki życia. Cicha a dosłyszalna, potężna a niepoznana jest ona wszędzie, gdzie jest życie. Ona się łączy z wód szumem, z wiatrów powiewami, z lasów szmerem, ona jest w żywiołowych ziemi przewrotach, w ruchu planet potężnym, w ukrytych a zaciętych atomów walkach; ona jest w światłach i barwach, co olśniewają lub koją nasze oczy; ona jest w krwi naszej krążeniach, namiętności naszych porywach, w bolach naszych serdecznych... Ona jest wszędzie i sięga dalej i wyżej, niż słowo ludzkie sięgnąć może; ona się wznosi ku nadziemskim sferom czystego niebotycznego uczucia.

Energia wszechświata brzmi nieustannie, brzmi nieskończenie wśród przestrzeni i czasu. Jej objawienie, rytm, z prawa Bożego pilnuje porządku, utrzymuje ład światów. Melodye Boga płyną nieprzerwane po gwiezdnych obszarach. Powstają ludzie, narody, gwiazdy, słońca, światy, by brzmieć, by dźwięczeć, a gdy ucichną, życie ich gaśnie. Wszystko gra, śpiewa, mówi. Wszystko tylko własnym ruchem, własnym głosem i mową własną. Mówi, gra, śpiewa i narodu dusza, a jak? słyszymy w Szopenie...

Muzyka ludzka jest tylko fragmentem muzyki wiecznej. W jej formach, myślą i ręką człowieka stworzonych, zachodzą częste przeobrażenia. Czasy się zmieniają, ludzie się zmieniają, myśli, uczucia coraz to inne przybierają kształty, wdziewają szaty. Synowie niechętnie uchylają czoła przed tem, co było ich ojców—podziwu i zachwytu przedmiotem. Każdemu nowemu pokoleniu, w zaraniu życia zwłaszcza, w godzinach marzeń i pragnień, upojeń i porywów młodości, zdaje się, że ono tylko pcha ludzkość ku nieznanym wyżynom, na nowe kieruje je tory, że ono tylko jest powołane do wielkich myśli, do wielkich czynów i do dzieł wielkich. Każde pokolenie pragnie mieć piękno, własne. To też powstają dzieła sztuki w tym poczęte duchu, powstają, by usłużyć potrzebom chwili, powstają i trwają niekiedy krócej, niż ich twórcy.

Ale powstają i inne, które trwają dłużej, z których po latach wielu widnieje jeszcze znamię pokoleń kilku, znamię epoki i ideału, co jej przyświecał. A są jeszcze i takie, zawsze młodością silne, zawsze szczerością świeże, z których się wciąż odzywa głos pokoleń wszystkich, głos rasy całej i głos ziemi, co je wydała.

Żaden z narodów na świecie nie może się poszczycić takiem, jak nasz, bogactwem uczuć i nastrojów. Na harfę narodu naciągnęła ręka Boża strun bezmiar cichych i rzewnych, potężnych i głośnych. Mamy i miękkość kochania, i dzielność czynu, i liryzm szeroką płynący falą, i siłę rycerską, waleczną; mamy i tęsknotę dziewiczą, i męską rozwagę i smutek tragiczny starca, i lekkomyślną młodzieńca wesołość. Może w tem tkwi czar nasz ujmujący, a może też to i wada wielka! Zmiany następują szybko, bezpośrednio prawie: od radosnych upojeń do żałosnych szlochań, od szczytnych porywów do upadków ducha, dzieli nas często jeden krok, jedno oka mgnienie. Widzimy tego dowody we wszystkich dziedzinach narodowego życia: w politycznych wypadkach, w społecznych przemianach, w pracy twórczej, w codziennym trudzie, w towarzyskich stosunkach, w osobistych sprawach... Wszędzie, wszędzie. Może to tylko taka przyrodzona właściwość, ale w porównaniu z innymi, sytymi, szczęśliwymi narodami wygląda to raczej na niedomaganie. A jeżeli to niedomaganie, to nazwać je można wrodzoną narodową arytmią.

Z tej to arytmii pochodzi zapewne przypisywana nam niestałość i niemoc wytrwania; w niej to należy szukać źródła naszej rzeczywistej, niestety, nieudolności do karnego, zbiorowego działania. W tej to arytmii niewątpliwie tkwi i naszych dziejów tragizm nieszczęsny.

Ani jeden z tych wielkich, którym Opatrzność poleciła duszy polskiej objawienie, nie zdołał tej arytmii dać takiego silnego, jak Szopen, wyrazu. Oni byli poetami. Ich krępowała jasność pojęć, ścisłość słowa, bo nawet nasza mowa, tak dziwnie piękna i bogata, wypowiedzieć wszystkiego nie jest w stanie. On był muzykiem. A muzyka, tylko jego muzyka, mogła oddać tę falistość naszych uczuć, tę ich rozlewność aż w nieskończoności i to ich aż do bohaterstwa skupienie, te szału porywy, co, zda się, skały skruszą, i tę niemoc zwątpienia, w której i myśl się mroczy, i chęć do czynu zamiera.

Tylko w tej muzyce tkliwej a burzliwej, cichej a namiętnej, rzewnej a mocnej i groźnej, w tej muzyce, co się rada wymyka od dyscypliny metrycznej, co się uchyla od karności rytmu, co nie znosi metronomu, jak znienawidzonego rządu, w tej muzyce słyszy się, czuje, poznaje, że naród nasz, ziemia nasza, że cała Polska żyje, czuje, działa: *in tempo rubato*.

Dlaczegoż w Szopenie właśnie ozwała się tak silnie dusza narodu, dlaczego z jego serca głos rasy naszej, jak zdrój kryształowy z głębin ziemi niezbadanych, wytrysnął potężny, ożywczy, przeczysty? Spytajmy o to Tego, który „łono tajemnic odmyka“... On nam nie wszystko jeszcze powiedział i bodajże nigdy wszystkiego nie powie...

Zwyczajny krwie polskiej słuchacz, z wielką sztuką muzyczną nieoswojony, arcydzieł Bacha, Mozarta, Beethovena słucha niechętnie, czasem niecierpliwie. Kunsztowna wielogłosowość, bogactwo przeróżnych dźwiękowych powikłań, jasne dla wyćwiczonego umysłu, niedostępne dla jego ucha. Myśl jego się gubi w misternych fugach, uwaga się błąka i rozprasza wśród marmurowych kształtów pięknej, lecz germańskiej sonaty; w przedziwnych gmachach klasycznej symfonii zimno mu jakoś i nieswojsko, jak w obcym kościele, prometeuszowego bólu największego z muzyków świata on odczuć nie potrafi. Ale niech się tylko odezwą szopenowskie dźwięki, nasz słuchacz krwie polskiej zmienia się odrazu. Słuch się natęża, uwaga skupia, oko błyszczy jaśniej, krew szybciej krąży: raduje się serce, choć i łzy spadają na lica. Czy to tańce rodzinnego Mazowsza, czy tęskne Nokturny, czy dziarskie Ziemi Krakowskiej odgłosy, czy tajemne Preludya, czy zamaszyste Polonezy, czy żywiołowe, a przedziwne Etudy, czy burzliwe, a epickie Ballady, czy też bohaterskie Sonaty, on wszystko rozumie, odczuwa wszystko, bo wszystko to jego — polskie.

Rodzime powietrze owiewa jego istotę, swojski przed nim roztacza się krajobraz: Pod niewyraźnym smutnego nieba błękitem szerokie ojczystej ziemi równiny, sina wstęga lasów, pola uprawne, żyzne łany, ugory, piaski ubogie... U stóp łagodnych pagórków zielone łąk niziny, od których pod wieczór mroczne, tajemnic pełne idą opary. Szemrze woda ruczajów, szepcą płaczliwie rzadkie brzozy liście, wiatr muska wierzchołki topól wyniosłe, porusza złotą falą kłosów pszenicy, a od borów sędziwych idzie woń zdrowa, żywiczna...

Twory prastarej przodków wyobraźni zdają się napełniać tę przyrodę, obumarłych bóstw postaci wśród wiosennej nocy budzą się znowu do życia. Scherzo! Niby jakieś bogów i bożków, bogiń i boginek mocarne krotochwile.

Po łąkach i polach wiją się przeróżne dziwy. W gęstych zaroślach mocują się wilkołaki. Igrają figlarne chochliki. Lubeczki i miłosteńki krążą w pląsach zalotnych, to znów otaczają kołem bogiń królowę, i naszą miłości królowę, Dziedzilię, aby pieśni jej posłuchać, pieśni, co się dobywa z piersi rozwartej, z której widnieje kochaniem wezbrane serce całe — serce Polski. Czasem odwieczny Perun się odezwie i zagrmi, ponuro, groźnie, uroczyście. Drżą święte gaje, spłoszone rusałki znikają z powierzchni jeziora. A oto niebo płonie od błyskawic ognia. Wicher się zerwał straszliwy i pędzi, i goni, i niszczy, i łamie.. Śród burzy odmętu runęły sklepienia tak ongi dumnej i władnej Derwidów świątnicy...

Słucha nasz polak. Tchnienie lata na ojców ziemi ogarnia jego duszę. Złote morze pszenicy gdzieś wyschło. Zboże już w snopach i kopach, spoczęły sierpy. Fruwają lekkie przepiórki i poważniejsze kuropatwy, badając skrzętnie zasobne jeszcze rżyska. Od pieśni żniwiarnych drżą jeszcze powietrzne fale: z łęgów i pastwisk dochodzi odgłos fujarki pastuszej. W wiejskiej opodal gospodzie raźno i gwarno. Grają zręcznie skrzypki, grają od ucha, potrącając często o tę swojską, plemienną, zwiększoną kwartę, wtóruje im uparcie pedał prostaczej basetli, a lud nasz tańczy żwawo, zamaszyście, lub śpiewa zwolna, z zadumą, ten lud nasz zdrowy a kapryśny, wesoły a przepojony tęsknotą. W kościołku grają ubogie organy...

Tuż niedaleko, w dworze okazałym, żarzą się światła po komnatach. Szlachty dostojnej, snać po sejmiku, tłum barwny, lśniący. Zabrzmiała kapela. Pan podkomorzy, a może ktoś godniejszy, co z wieku i urzędu to mu się należy, poloneza poczyna. Brzęczą karabele, szeleszczą wzorzyste materye i purpurowe kontuszów wyloty. Posuwistym krokiem idą dumne pary. Ku pięknym oczom, ku licom gładkim, staropolskiej mowy płyną słowa gładkie, męską łaciną z gęsta przeplatane. Czasem ktoś nieśmiało francuzczyzną zatrąci...

A gdy skończyli, starzec siwowłosy o długiej brodzie, o srebrzystym głosie, przy dźwiękach gęśli, dudarza, przy lutni i harf wtórze, jakąś zamierzchłą baśń opowiada. Mówi o Lechu, Kraku, Popielu i o Balladynie, Wenedzie, Grażynie; prawi o zamorskich krajach, o włoskiem niebie, o świetnych turniejach, trubadurów pieśniach; śpiewa o Białym Orle i o bratniej Pogoni, o zwycięskich walkach i bitwach przegranych, o bojach sławnych, wielkich, nieśmiertelnych, choć nieskończonych, nierozstrzygniętych.

Wszyscy go słuchają, wszyscy rozumieją...

Podczas gdy w ogrodzie, wśród woni róż, jaśminu, lilij westchnień czystych, pobłażliwego lip starych poszeptu, przy gwiaździstym nokturnie urocza kasztelanka smętnemu młodzianowi czyni miłosne nocy letniej zwierzenia...

Minęło już lato i lata minęły. Minęły sławne pancernych rycerzy pochody, opadły skrzydła nieustraszonych husarzy, co pruli zwycięsko morskie Bałtyku fale, ułanów przemężne szarże zakuły się w śpiżowe narodowej chwały wspomnienie... Jesień nadeszła. Preludya jakby epilogi! Czy to jesień życia? Nie. To życie jesieni. Staroświecki zegar, co dziadom, pradziadom, lepsze mierzył czasy, wybija teraz poważnie późną, nocną godzinę. Wiatr wyje ponuro w pustkę komina. Słychać miarowe krople jesiennego deszczu, słychać spadanie zwiędłych na ziemię liści i osieroconych gałęzi szmer po nich żałosny.

Na starych cmentarzach, na dawnych kurhanach i uroczyskach latają widma, upiory, snują się posępne duchów korowody. Jakież to widma, upiory? Duchyż to czyje? Ażaliż to Żółkiewski, Czarniecki? Ażaliż to Radziwiłł Bogusław, Radziejowski? Czy to nie ta szlachetna i dziś, mimo wszelkie nieszczęścia — wyniosła, świetlana, jasna jasnogórska Kordeckiego postać? Czy to nie Siciński? A może to Rejtan, a może nieszczęsnej Targowicy marszałek Szczęsny? Może Bartosz Głowacki? A może i Szela?... O nie! Oni do historyi należą, a historya to czcigodna, a wybredna strażniczka, co wprawdzie, stojąc u progu wieczności, wpuszcza do przybytku zarówno złych, jak i dobrych, lecz samych tylko wielkich.

Ta zaś muzyka to cząstka wieczności samej i w niej się wszyscy mieszczą. I wielcy i mali, możni i ubodzy, i sławni i bezimienni, tylko wyjęci z przywar i zbrodni ziemskiej powłoki, skąpani w zdroju najczyściejszej duszy, upiększeni, uszlachetnieni.

Bo Szopen upiększał, uszlachetniał wszystko. On odkrył w głębi ziemi polskiej najdroższe kamienie, on z nich uczynił najcenniejsze skarbnicy naszej klejnoty. On, bodajże najpierwszy nadał chłopu polskiemu najponętniejsze szlachectwo, bo szlachectwo piękna. On wprowadził chłopka naszego w świat szeroki, wielki, na zamkowe, przepychem lśniące sale, on postawił go obok dumnego wojewody, obok sławnego rycerza wodza-sielskiego postawił pastuszka, obok możnowładnej pani wydziedziczoną umieścił sierotę, on poeta, czarodziej potężny, z ducha monarcha zrównał wszystkie stany, nie tu na poziomie, na codziennego życia nizinach, lecz hen, wysoko, na najwynioślejszych szczytach uczucia.

Tak polak słucha Szopena. Tak słucha on rasy swej całej wielkiego głosu. Od cichej, słodkiej, świetlanej, powiewnej kołysanki począwszy, aż do tych dwu sonat groźnych i mocnych, jakby z bohaterskiego kruszcu ukutych — to cała skala jego i jego narodu życia. On widzi siebie niemowlęciem, jak mu nad kołyską w dzień słoneczny, upalny, przygrywa orkiestra motyli, jak mu skrzętnych rój pszczółek brzęczy miodowo, jak mu chór ptasząt świergoce po cichu, by nie obudzić uśpionego... On widzi swe dzieciństwo sielskie, anielskie, swoją młodość górną i chmurną, swój wiek męski, wiek klęski... A oto i kres jego żywota. Oto już koniec marzeń, walk i cierpień. Na posępnym wozie dom jego ostatni, ciasny, ubogi... Ku otwartemu łonu macierzystej ziemi wiozą jego szczątki doczesne, a w tej ostatniej na sen wieczny wędrówce przygrywają mu jeszcze potężno a ponure archaniołów trąby...

Słucha polak i roni łzy czyste, rzęsiste. Tak my wszyscy słuchamy. Bo i jakże go słuchać inaczej, tego z Bożej mocy piewcy polskiego narodu?

— — — — — — — — — — — —

Szopen przyszedł na świat już po dokonaniu troistego nad naszą ojczyzną gwałtu. Na niebie Europy świeciła wówczas w całej pełni gwiazda Napoleona; ta gwiazda, z której jasne smugi nadziei miały jeszcze w Polsce długie przetrwać lata. Dzieciństwo jego zeszło wśród względnych swobód ówczesnego Królestwa, wykrojonego jak serce z żywego ciała narodu. Już się zanosiło na tę gwałtowną nawałnicę, która całą dawną Polską wstrząsnąć miała, gdy Szopen kraj żegnał na zawsze. Odjechał, ale nie sam. Wywiózł ze sobą to, co Mickiewicz gdzieś jako „genius loci“ określa, a cobyśmy chętnie: „genius patriae“ nazwali, wywiózł ducha ziemi ojczystej, który nie opuścił go aż do zgonu. Temu też możemy zawdzięczać, że go nam, choć nie brakło chęci, nie zrabowano. Nawet przez ojca spokrewniona z nim Francya, nie myśli się zdobić w jego sławy promienie. Nie dlatego, że monarchów nikt o krew nie pyta, że duchy królewskie z berłem i koroną przyjmują sercе podwładnych narodowość, lecz, że w szopenowskiej, tajemnej, głębokiej, uczuciowej, wulkanicznych wybuchów pełnej twórczości niema zgoła pierwiastków rasy francuskiej, bo nawet forma nie posiada cech dworackiej elegancyi, jeno możnowładczą wytworność.

Nawet ten naród liczny, mnogi, ten naród silny, a bez morza, któryby to morze chętnie ze wszystkich rzek słowiańskich wytworzył, ten naród, co nam zabrał już tyle, na Szopena nie podniósł dotychczas zaborczej ręki. Choć on słowianin — ale taki inny. Bo jakże daleko od jego krasy, od jego czaru, od jego bogactwa barw, świateł i cieni do tej ponurej, a monotonnej, choć mądrej rosyjskiej muzy, na której licach uśmiech pogardy i promień szczęścia zda się, że nigdy nie postały. Jakaż to przepaść dzieli jego tęsknotę, jego smutek, jego tragizm przygodny, od tamtej rozpaczy, co wieje na nas jak mroźny, groźny wicher od stepu bez miary, bez granic i bez nadziei.

Wkrótce po wyjeździe Szopena, na ziemi jego rodzinnej, zwłaszcza w ościennych województwach ucisk zapanował — jak wiadomo — straszny. Zabraniano nam wszystkiego! mowy ojców, wiary przodków, czci dla świętych przeszłości pamiątek, strojów, obyczajów, pieśni narodowych... Słowackiego, Krasińskiego, Mickiewicza. Nie zabroniono nam tylko Szopena. A jednak w Szopenie tkwi wszystko, czego nam wzbraniano: barwne kontusze, pasy złotem lite, posępne czamarki, krakowskie rogatywki, szlacheckich brzęk szabel, naszych kos chłopskich połyski, jęk zranionej piersi, bunt spętanego ducha, krzyże cmentarne, przydrożne wiejskie kościołki, modlitwy serc stroskanych, niewoli ból, wolności żal, tyranów przekleństwo i zwycięstwa radosna pieśń. Przez długie lata udręczeń, męki i prześladowań, przez długie lata znękanych myśli naszych najtajniejsze nici z nimi się wiązały, ku niemu się tuliły zbolałe serca nasze. Ileż on ich ukoił, pokrzepił... a może i nawrócił. Wszak on był i tym przemytnikiem, co w zwitkach nut niewinnych rodakom po kresach rozsianym rozwoził zakazaną polskość; wszak on był i tym kapłanem, co nas rozproszonych w święty Ojczyzny zaopatrywał sakrament.

Stoi on teraz w blasku ziemskiej chwały, w nieśmiertelnych promieniach wdzięczności narodu, cały umajony zawsze w świeże wieńce ze czci, podziwu, z zachwytu i miłości uwite. Ale nie stoi sam... „Genius Patriae“, duch ziemi ojczystej, duch narodu nie opuszcza go, nawet po śmierci...

Człowiek, choćby największy, ani nad narodem, ani poza narodem być nie może. On jest z jego ziarna, jego cząstką, jego kwiatem, jego kłosem, a im większy, urodziwszy, mocniejszy, tem sercu narodu bliższy... Szopen może nie wiedział, jakim był wielkim. Ale my wiemy, że on wielki naszą wielkością, że on silny naszą siłą, że on piękny naszem pięknem. On nasz, a my jego, albowiem w nim się objawia cała nasza zbiorowa dusza.

Więc krzepmy serca do wytrwania, do trwania, myśli skrójmy do czynów, do dzielnych, sprawiedliwych, uczucia podnośmy do wiary, do silnej, bo nie ginie naród, co ma taką duszę wielką, nieśmiertelną...

Echa zbrodni w Częstochowie.

Wyniki śledztwa.

Faktyczne wyniki śledztwa, prowadzonego przez sąd w Krakowie, zostały już zamknięte. Było to tylko, jak już donosiliśmy, śledztwo informacyjne i ograniczyło się jedynie do przesłuchania Macocha i przejrzenia listów, które podczas rewizyi w Trzebini znaleziono. Świadków żadnych w Krakowie nie przesłuchiwano. Na podstawie tego tylko materyału sędzia śledczy i prokurator skłaniają się do następującej opinii:

1) Że morderstwo na Wacławie Macochu zostało spełnione tylko przez Damazego Macocha, a motyw zbrodni miał tło erotyczne. Stanisław Załóg pomagał trupa usuwać wraz z dwoma służącymi klasztornymi Wójcikiem i Rogorem; dorożkarz Pianko „trupa w sofie“ przewoził. Zapewne i przyjaciel Macocha, uwięziony ks. Izydor Starczewski, o morderstwie się dowiedział (świadczy o tem wysłany za pośrednictwem ojca ostrzegający telegram).

2) Że Damazy spełniał kradzieże wraz z ks. Starczewskim i ks. Bazylim Olesińskim. Zabierali oni gotówkę z ofiar, składanych przez pątników. Skoro Damazy przyznał, że zabrał 30,000 rubli, można przypuścić, że wszyscy trzej zabrali najmniej rb. 100,000.

3) Co do świętokradztwa śledztwo krakowskie nie zdołało powziąć żadnych podejrzeń przeciw Macochowi. Nić śledztwa w tym kierunku pozostaje w ręku władz częstochowskich i piotrkowskich.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Redaktorka gazety »Russkoje Znamia«, p. Połubojarinowa, oraz współpracowniczka tegoż pisma p. Szabelskaja skazane zostały przez petersburską izbę sądową na 100 rublową grzywnę każda, za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o osobach urzędujących. Sprawa rozwiązana była przy drzwiach zamkniętych. Powodem do oskarżenia był umieszczony w tej gazecie artykuł z wymyślaniami pod adresem ministra spraw zagranicznych Izwolskiego.

⊙ Na trumnie prezesa 1-ej Dumy rosyjskiej, Muromcewa, złożone zostały między innemi wieńce: od Koła Polskiego, od redakcyi »Słowa«, »Kuryera Polskiego« z napisem: »Cześć pamięci bojownika ideałów wolności, prawdy i sprawiedliwości«, od redakcyi »Prawdy«, oraz od kolonii polskiej w Petersburgu.

⊙ Nowy minister oświaty, Kasso, jak zapewniają zblizka go znający, za najpilniejszą uważa reformę w dziedzinie personelu pedagogicznego w szkole średniej i niższej.

Minister jest zdania, że przyszli pedagogowie, przy dzisiejszych warunkach, posiadają za mało doświadczenia i wprawy pedagogicznej. Ażeby zaś odpowiednio się przygotować do swego doniosłego powołania, młodzi nauczyciele, przed objęciem obowiązków, powinni być wysyłani zagranicę i tam poznawać metody i sposoby nauczania.

Zdaniem ministra, tylko w ten sposób da się osiągnąć znaczne polepszenie w sprawie nauczania w Rosyi.

⊙ Osobliwa interpelacya zgłoszona ma być w Dumie Państwowej przez frakcyę prawicy, która do opracowania tej interpelacyi wyłoniła już nawet osobną komisyę, złożoną z Puryszkiewicza, Zamysłowskiego, Wołodimirowa i in. Treścią interpelacyi ma być sprawa »zalania teatrów rosyjskich przez żydów«.

⊙ Gazety petersburskie donoszą, że na zjeździe Monarchów w Poczdamie będzie obecny pełniący tymczasowo obowiązki ministra spraw zagranicznych, Sazonow.

W kołach dyplomatycznych okoliczności tej nadają poważne znaczenie.

Bez maski.

Są polskie wydawnictwa peryodyczne bardzo cenne, bardzo pożyteczne i doskonale prowadzone, o których tu u nas na kresach jeżeli ludzie i wiedzą, to na tej „wiedzy“ poprzestają, nie kusząc się bynajmniej o znajomość z niemi bliższą za pomocą... prenumeraty...

Do takich wydawnictw zapoznanych należy między innemi tygodnik „Ziemia“ *), wydawany w Warszawie, jako organ T-wa krajoznawczego.

A jednak spójrzmy na ostatnie chociażby jego numery, a znajdziemy tam: W. Nałkowskiego — „Polska, jako kraina przejściowa“, artykuł, wyświetlający stanowisko historyczne Polski z punktu widzenia przyrodniczo - geograficznego; Z. Glogera — „Grody Piastowskie“; Pawła Sosnowskiego— „Karpaty“; d-ra Ludomiry Biegańskiej — „Nafta i wosk ziemny w Galicyi“... A równocześnie drukowała „Ziemia“ i artykuliki mniejsze, jak „Karczmy Babińskie“, „Mogiła Soroka“, „Osobnik żeński topoli włoskiej w Żytomierzu“ (Sobkiewicza), „Budowle z modrzewia“, „Ruiny zamku w Ostrogu“, „Dwory, zamki i pałace“ i t. d.

Już ten krótki zarys treści przekona każdego łacno, że „Ziemia“ przy bajecznie niskiej cenie prenumeracyjnej należy do wydawnictw na jaknajszersze rozpowszechnienie zasługujących.

Znajomość kraju ojczystego jest pośród nas tak słaba... Tak mało wiemy o niej... A młodsze zwłaszcza pokolenie, w obce środowiska rzucone, ma chyba prawo żądać, aby mu były dane środki do zapełnienia tej luki, gwoli należytemu uświadomieniu rzeczy — i drogich, i koniecznych, bo niezliczonymi węzłami z życiem praktycznem związanych.

Zażyła znajomość z tem, co się kocha i *co miłości jest warte*, czyni to „coś“ jeszcze dla nas bliższem, jeszcze bardziej pożądanem i jeszcze ściślej z istotą naszą zrośniętem.

Pamiętać o tem chciejmy.

Czarny Jegomość.

*) «Ziemia», tygodnik ilustrowany krajoznawczy. Warszawa, Al. Jerozolimskie 29. Cena z przesyłką rocznie 6 rb. 50 kop., półrocznie 3 rb. 30 kop., kwartalnie 1 rb. 65 kop

Posiedzenie rady miejskiej.

Po otwarciu posiedzenia rada miejska, powstawszy, wysłuchała podziękowania Najjaśniejszego Pana za wyrażone Mu z okazyi jubileuszu jednej ze szkół miejskich uczucia wiernopoddańcze.

Rada miejska posiada w swym repertuarze kilka spraw, których ukazanie się na porządku dziennym wywołuje namiętną dyskusyę. Do spraw takich należała sprawa sprzedaży majątku miejskiego Taszłyka, pow. kaniowskiego. Majątek ten w r. 1883 został nabyty przez właściciela-żyda. Ponieważ z powodu przepisów ograniczających akt sprzedaży nie mógł być dokonany, tranzakcyi nadano formę dzierżawy, obciążając nominalnego właściciela tylu zobowiązaniami, że dzierżawa 36 letnia zmieniła się faktycznie we własność. Nominalny atoli właściciel zastawił Taszłyk Diechtierowowi, który, nie otrzymawszy w terminie oznaczonym należności, zasekwestrował go, a umierając—przekazał miastu. Spuścizna, ta zamiast dochodów, przysporzyła miastu strat, ponieważ zmuszone ono było opłacać procenty od pożyczki bankowej, zaciągniętej pod zastaw majątku.

Obecnie złożyło oferte 3 nabywców na majątek: p. Jerzy Dawydow, który ofiarowywał za cały majątek obszarem 1,800 dzies. 200 tys. rb w dwóch ratach, p. Mozert—210 tys. rb. jednorazowo i wreszcie włościanie, ofiarowujący również około 200 tys. rb. Ponieważ jednak bank włościański odmówił im pożyczki pod zastaw majątku, spłaty mogli oni dokonywać ratami.

W dyskusyi zdania się podzieliły. Część radnych obstawała za niesprzedawaniem majątku i wyczekaniem ekspiracyi terminu dzierżawnego, lub też za sprzedaniem dóbr włościanom, reszta—za sprzedaniem Taszłyku temu z nabywców, który przelicytuje dobra, zaczynając od sumy 230 tys. rb. Dyskusya w tej sprawie, nosząca od samego początku charakter kłótni, zakończyła się wreszcie przyjęciem drugiego wniosku.

Następne posiedzenie rady dzisiaj. Rozpatrywane będą sprawy budowy teatru w «Chateau des fleurs» koncesyi na zużytkowanie śmieci i odpadków.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 13 (26) Edwarda Kr. W.
Jutro 14 (27) Kaliksta P. M.

Wschód słońca godz. 6 m. 41
Zachód słońca godz. 4 m. 44
Długość dnia godz. 10 m. 03

— **Stały teatr polski.** Jutro teatr polski daje bardzo zabawną farsę Morozowicza „Nóż mojej żony“. Główne role grać będą pp. Dobrzańska, Tekslowa, Jerzyński, Dybizbański i Lochman.

Bilety do godziny 6-ej wiecz. sprzedaje księgarnia W-go Idzikowskiego, następnie kasa teatru.

— **Z Tow. bratniej pomocy s. p.** Dowiadujemy się, że na miejsce p. Tadeusza Zagórskiego, który zrzekł się zajmowanego dotychczas stanowiska sekretarza T-wa pomocy studentom polakom uniwersytetu kijowskiego, wybrany został członek zarządu T-wa mecenas Tadeusz Mostowski, który przyjmuje interesantów w sprawach T-wa w poniedziałki, środy i piątki od g. 5 do 6 po południu u siebie (W.-Podwalna 25).

— **Wyjaśnienie.** Otrzymujemy wyjaśnienie następującej treści:

Zarząd T-wa Gniewań zaznacza, że p. A. Adamowicz, o sprzeniewierzeniu którego w numerze 257 „Dziennika“ było podane, nigdy pracownikiem gniewańskim nie był oraz, że T-wo Gniewań przy Aleksandrowskiej ulicy żadnych domów nie posiada.

— **Z uniwersytetu.** Kancelarya do spraw studenckich podaje do wiadomości, że studenci, którzy do dn. 1 listopada nie opłacą wpisu w całości, zostaną wykreśleni z listy studentów uniwersytetu.

O każdym takim wykreślonym z listy studencie, jako nie należącym już do liczby studentów i nie korzystającym z praw, przysługujących studentom, powiadómione zostaną odnośne władze poborowe.

— **Walne zebranie.** Zarząd T-wa Miłośników przyrody zawiadamia za naszem pośrednictwem, że dziś o g. 7 i pół wieczorem odbędzie się walne zebranie członków T-wa w botanicznym gabinecie uniwersyteckim. Na porządku dziennym referat p. Emeljanienki: „Tysiąc wiorst łódką wzdłuż brzegów morza Czarnego“.

— **Kijowskie T-wo przyjaciół pokoju.** Dn. 11 b. m. w sali ukraińskiego klubu odbyło się walne zebranie członków k. T-wa przyjaciół pokoju. Zebrało się nieliczne grono miejscowej różnonarodowościowej inteligencyi. Przewodniczył p. Afanasiew, dyrektor naczelny kijowskiej filii banku państwowego, pióro trzymał p. O. Glinka. Uczczono przez powstanie niedawny zgon pierwszego prezesa Dumy Państwowej Muromcewa. Wybrano jednogłośnie dwu członków honorowych w osobach gen. ad. Trepowa i hrabiego Witte. Do rady zawiadowczej zaproszono p. Michała Jeremiejewa. Wieczór wypełnił referat pani Olgi Kosacz, treścią którego było sprawozdanie z prac ostatniego międzynarodowego kongresu pokoju w Stokholmie. Referat, odczytany w języku rodzinnym autorki, nagrodzony był rzęsistymi oklaskami.

— **Zmiany w listach wyborczych.** Główny rejent miasta Kijowa przysłał do zarządu miejskiego wykaz osób, które po sporządzeniu list wyborczych sprzedały swą majętność, tracąc w ten sposób przysługujący im cenzus. Ogółem takich osób jest 25: w cyrkule bulwarowym 1, pałacowym 1, łukjanowieckim 4, łybedzkim 4, płoskim 2, padolskim 7, starokijowskim 6.

— **O termin wyborów.** Gubernator kijowski polecił zarządowi miejskiemu zakomunikować mu terminy zebrań wyborczych we wszystkich cyrkułach.

— **Zebranie przedwyborcze.** Wczoraj odbyło się zebranie wyborców prawicowych z cyrkułu łukianowieckiego. Jak zapowiadaliśmy, zebranie nosiło ściśle konspiracyjny charakter. Przy wejściu leżały listy osób „prawomyślnych“, poleconych przez zdekla-

rowanych sympatyków nacyonalistów, i „nieprawomyślnych“; do ostatniej kategoryi zaliczono wszystkich, których zapatrywania nie były znane organizatorom. Do sali wpuszczano tylko umieszczonych na pierwszej liście, przyczem pilność była posunięta do tego stopnia, iż jednego wyborcę, który nie zdołał się wylegitymować, wyprowadzono z sali.

— **Posiedzenie gub. zarządu do spraw miejskich.** Onegdaj wieczorem w mieszkaniu gubernatora kijowskiego, szambelana Giersa, odbyło się posiedzenie kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw miejskich, na którem rozpatrzono skargi na ułożenie przez kijowski zarząd miejski list wyborców do rady miejskiej. Po wykreśleniu z list osób, które, jak wyjaśniło się, nie posiadają lub utraciły ustanowiony cenzus wyborcy do rady miejskiej, listy zostały ostatecznie zatwierdzone. Po wydrukowaniu listy wyborcze zostaną rozesłane przy jutrzejszym numerze „Kijowskich Wiadomości Gubernialnych“.

Na tymże posiedzeniu rozpatrywano uchwałę rady miejskiej w sprawie wprowadzenia w Kijowie komunikacyi autobusowej i autotaksometrów i skargę zarządu towarzystwa tramwajów miejskich na wymienioną uchwałę. Skargę tę uznano za pozbawioną dostatecznych podstaw i uchwałę rady miejskiej w tym przedmiocie zatwierdzono w całości.

— **Podatek szpitalny w Kijowie.** Wczoraj gubernator kijowski przesłał do ministra spraw wewnętrznych tekst uchwały rady miejskiej z dn. 16—21 września r. b. w sprawie wprowadzenia w Kijowie podatku szpitalnego, oraz opracowane przez zarząd miejski dane o stanie szpitalnictwa i finansowem położeniu miasta w chwili obecnej. Ze swej strony, zdaniem p. naczelnika gubernii, podwyższenie podatku szacunkowego od nieruchomości miejskich w Kijowie oraz przeszacowanie tych nieruchomości w celu osiągnięcia z nich większego dochodu na rzecz szpitalnictwa, zamiast wprowadzenia specyalnego podatku szpitalnego, byłoby najzupełniej racyonalnem. Jednakże, ponieważ rada miejska powyższe środki ku zwiększeniu sum z podatku szacunkowego wzięła już pod uwagę przy zaciąganiu ostatnich pożyczek obligacyjnych i nadwyżka ta pójdzie już w roku 1911 na opłacenie procentów i amortyzacyę pożyczek, wobec tego wprowadzenie podatku szpitalnego staje się rzeczą nader pożądaną.

— **Z okręgu komunikacyi.** Prokurator kijowskiego sądu okręgowego za pośrednictwem naczelnika kijowskiego okręgu komunikacyi inż. Jurgiewicza otrzymał zawiadomienie ministra komunikacyi, Ruchłowa, o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej za nadużycia służbowe ośmiu urzędników kijowskiego okręgu komunikacyi. Otrzymali dymisyę i zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej: naczelnik wydziału gospodarczego, Turobojski, sekretarz 2 sekcyi wydziału gospodarczego, Nikołajew, inż. Dakowski i kapitan statku „Homel“, Miłobędzki. Oddani zostaną pod sąd z pozostawieniem tymczasowo na służbie: buchalter zarządu okręgowego, Zwierkow, buchalter warsztatów rządowych, Pozdniakow, maszynista parostatku „Orsza“, Fraj, i b. kapitan parostatku „Aleksandrowsk“, Korolenko.

Na miejsce dymisyonowanego naczelnika wydziału gospodarczego, Turobojskiego, mianowany został buchalter i sekretarz oddziału ekaterynosławskiego, Malewanko, na miejsce Nikołajewa — pomocnik sekretarza wydziału statków — Rudicz, na miejsce inż. Dakowskiego—pozostający do rozporządzenia zarządu inż. Charłamow i na miejsce Miłobędzkiego—inż. Lepieszyński.

— **Ze statystyki kolejowej.** Ministerstwo komunikacyi zażądało od zarządów kolei rządowych danych statystycznych co do ilości w 1909 r. na każdej kolei agentów rozmaitych kategoryi służby, sumy ich wynagrodzenia i t. p. Na kolejach Poł.-Zach. dane te przedstawiają się, jak następuje: wszystkich pracowników w roku 1909 było 59,178; wypłacono im pensyi 21,494,488 rb. Największa ilość pracowników przypada na służbę toru—22,540 (w tej liczbie 4,780 stróżów liniowych), utrzymanie których kosztowało 4,507,281 rb; drugie miejsce zajmuje służba ruchu z telegrafem—16,508 ludzi, pobierających 6,464,927 rb. wynagrodzenia, w tej liczbie 2,076 telegrafistów 3,434 konduktorów i 3,072 zwrotniczych. Następnie służba trakcyi—14,732 pracowników, pobierających 7,765,319 rb. (w tej liczbie 2,678 maszynistów). Ogólna długość wszystkich linii wynosi 3,907 wiorst; na każdą wiorstę linii przypada po 8,3 stałych, 0,71 prowizorycznych i 6,1 podziennych, po 15,3 ludzi na wiorstę, wynagrodzenie których wynosi 5,501 rb. 54 kop. (na wiorstę).

— **Pociągi dodatkowe.** Wskutek niezwykłego w roku bież. napływu pielgrzymów — mahometan, jadących do Mekki przez Odesę, w pociągach osobowych na kolejach Poł.-Wsch., Południ. i Poł. Zach., często nie wystarcza wagonów w pociągach, a nawet pociągów. Wobec tego główny zarząd kolejowy nadesłał do poszczególnych zarządów kolejowych rozkaz, by dodawano do pociągów osobowych specyalne wagony dla pielgrzymów, oraz by uruchomić w razie potrzeby pociągi dodatkowe.

— **Zarządzenia sanitarne.** Od czasu przyłączenia przedmieścia Sołomenki do miasta, ziemstwo kijowskie skasowało znajdujące się tam ambulatoryum i odwołało ordynującego w niem lekarza. Ze względu na epidemię szkarlatyny, panującą między innemi i na Sołomence, d-r Burczak wniósł do zarządu miejskiego o urządzenie tam ambulatoryum miejskiego pod kierownictwem lekarza i personelu medycznego. Zarząd miejski uchwalił otworzyć ambulatoryum i na czele jego postawić d-ra Żuka, któremu polecił objąć nadzór sanitarny nad targami i przyjmować w określonych godzinach chorych z przedmieścia.

— **O oświetlenie elektryczne.** Prezes T-wa popierania rozwoju letniska Puszcza Wodna wystosował do prezydenta miasta prośbę o urządzenie tam oświetlenia elektrycznego. Pomoc miasta polegać ma na udzieleniu pozwolenia T-wu elektryczności na budowę nowej stacyi dyzelmotorowej, bez którego T-wo nie chce przeprowadzić kabla do letniska. O ile miasto udzieli wskazanego pozwolenia, T-wo zgadza się wyrównać różnicę kosztów między oświetleniem elektrycznem a naftowem.

— **W sprawie kanalizacyi.** Wobec uchwały rady miejskiej, aby sieć kanalizacyjna została rozszerzoną na ulice, nieoznaczone na planie miasta, radny Nikiforow wystosował do prezydenta miasta prośbę o przeciągnięcie kolektora kanalizacyjnego na ulice Nową Karawajowską, Nową Łybedzką, Klejgelsa, Dragomireckiego, Maryjski zaułek i Foksalną. Ulice te są bardzo zaludnione, posiadają wielopiętrowe kamienice i nie mogą być pozbawione kanalizacyi.

— **„Nie udało się“.** Jak to podawaliśmy wczoraj, nacyonaliści złożyli gubernatorowi skargę na p. Djakowa z powodu wydania przez niego wyciągów z miejskiej ordynacyi wyborczej i wyjaśnień senatu. Komisya do spraw gospodarki miejskiej gub. kijowskiej, rozpatrzywszy skargę, uznała ją za nieuzasadnioną wobec tego, że wszystkie przytoczone artykuły zgadzają się ściśle z brzmieniem prawa i wyjaśnień senatu. Ze swej strony komisya poleciła radcy zarządu gubernialnego, p. Jaroszewskiemu, dla uniknięcia wszelkich nieporozumień wyjaśnić rozmaite kwestye wyborcze, a mianowicie: komu mają być wydawane pełnomocnictwa wyborcze, kto posiada prawo zastępstwa instytucyi rządowych w czasie wyborów i t. d.

— POŻAR. W domu Nr 57 przy ul. Funduklejowskiej wszczął się pożar w kuchni 166 równieńskiego pułku piechoty. Ochotnicza straż ogniowa stłumiła ogień.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W fabryce tytoniu S. Kohena (Puszkińska 7) zawaliła się część sufitu i przygniotła E. Buzłową. Poszkodowanej udzieliło pomocy «Pogotowie».

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatyku dorożkarz Kruczek najechał na jakąś kobietę niewiadomego nazwiska.

Tegoż dnia później dorożkarz S. Zwierew wpadł na przechodzącego oficera. Obu dorożkarzy za nieostrożną jazdę pociągają do odpowiedzialności sądowej.

— MŁODOCIANY «CHULIGAN». Na rynku św. Trójcy nieznany, chłopiec rzuciwszy się z nożem na Łazarenkę, przebił bok temu ostatniemu. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

— OPUSZCZONE DZIECKO. W domu Nr. 3 przy ul. Meżygorskiej nieznajomy człowiek pozostawił u D. Koszelowa 4 letnią dziewczynkę S. Kubaszewą. Dziecko oddano w ręce policyi.

— GRABIEŻ. Na ulicy Kiryłowskiej dwóch rzezimieszków zrabowało Mironczukowi paszport i pieniądze. Obu zdołano ująć — są to Głagolew i Sołowjew.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 26 przy ul. W. Dorohożyckiej złodzieje dostali się do mieszkania za pomocą dobranego klucza i skradli Borisowowi 178 rub.

— Na Głubóczycy z furmanki Litwinowa zrabowano beczkę masła.

— Przy Kreszczatyku Nr 18 skradziono Druczewskiemu pugilares z 30 rublami, paszportem i wekslem.

— W szpitalu wojskowym złapano na gorącym uczynku złodzieja Muchę.

— Na ul. Piotrowskiej złodzieje za pomocą podrzuconego woreczka z pieniędzmi zrabowali 50 rub.

— Na ul. Złotoustowskiej ujęto z kradzionemi rzeczami F. Iwachnienkę.

Z SĄDÓW.

Łapownictwo w zarządzie mieszczańskim.

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę b. prezesa zarządu mieszczańskiego m. Machnówki Bernarda Wierbickiego, członka zarządu A. Diamenta i poborców podatkowych: I. Ajzenberga i J. Horodyskiego, oskarżonych o łapownictwo, Wierbicki zaś i Diament oprócz tego o fałszerstwo.

Po rozpatrzeniu sprawy izba uznała Wierbickiego i Diamenta za winnych łapownictwa i skazała na pozbawienie wszystkich szczególniejszych praw i przywilejów i 1 rok rot aresztanckich. Ajzenberga i Horodyskiego uniewinniono.

Stróże bezpieczeństwa.

Tenże komplet izby sądowej rozpatrywał wczoraj sprawę strażnika ze Światoszyna Antoniego Puchowskiego, obecnie stójkowego policyi odeskiej Cyryla Łazarenki i b. strażnika Piotra Bieluna oskarżonych o ciężkie pobicie włościanina Piotra Mołczuna.

Rzecz działa się dn. 19 lipca roku zeszłego w Światoszynie. Mołczun ze znajomym swym Prychodką spotkali na ulicy trzech wyżej wymienionych strażników, prowadzących znajomego im chłopaka. Za ich wstawieniem się strażnicy puścili aresztowanego, ten zaś z radości zaprosił swych zbawców do szynku. W sąsiedniej izbie zasiedli strażnicy. Po pewnej chwili do pokoju zajmowanego przez włościan wszedł strażnik Puchowski, który zwrócił się do Mołczuna, aby ten poczęstował ich piwem, lub poszedł pić z nimi. Gdy Mołczyn odmówił, otrzymał niezwłocznie kilka potężnych policzków od Puchowskiego, a następnie przybiegli pozostali dwaj strażnicy, wywlekli go przed dom i straszliwie zbili i skopali. Na zakończenie wzięto nieszczęśliwego do cyrkułu, gdzie w dalszym ciągu trwało znęcanie się, przyczem Puchowski uderzył go szablą.

Po wysłuchaniu zeznań świadków izba skazała Puchowskiego na 4 miesiące, Łazarenkę zaś i Bieluna na 2 miesiące więzienia.

Ostatnie wiadomości.

—o—

O reformę wyborczą. W niedzielę od godz. 7 i pół wieczorem do godz. 10 i pół odbywało się w sali rady miejskiej w Krakowie zebranie w sprawie reformy wyborczej do sejmu. Zebranie zwołało polskie Towarzystwo demokratyczne w Krakowie, a mimo, że było publiczne, sala świeciła pustkami. Było co najwyżej 150 osób.

Zebranie zagaił i bez wyboru sprawował funkcye przewodniczącego radny Wasung, referował sprawę d-r Gertler, który przedstawił znane postulaty lewicy sejmowej. Przemawiali następnie poseł Gross, redaktor Konopiński, robotnik Ryś, Danielak w sposób jak zwykle nader demagogiczny, soc. Haecker, redaktor Beaupré, który zarzucił lewicy sejmowej bezprogramowość i nieszczerość w akcyi o reformę wyborczą, mecenas Rowiński, który zaznaczył potrzebę katastru narodowego zwłaszcza we wschodnich powiatach kraju, Tabaczyński, d-r Drobner, Nowak, d-r Bardel, podczas którego mowy słychać było okrzyki przeciw Stapińskiemu bardzo energiczne, Horowicz i Holeksa; tym ostatnim przerywali socyaliści, czyniąc taką wrzawę, że uspokajać ich musiał d-r Gross.

Po przemówieniach uchwalono rezolucyę, domagającą się reformy wyborczej do sejmu w duchu 4-przymiotnikowego głosowania, z zabezpieczeniem interesów narodowych.

Dyskusya na zgromadzeniu była bardzo mdła, cały przebieg wykazał małe zainteresowanie.

Przedłużenie sesyi sejmowej. D-r Głąbiński, który przybył do Lwowa z Wiednia, gdzie przewodniczył obradom delegacyi austryackiej, oświadczył na posiedzeniu prezydyów klubów polskich, iż skutkiem pomyślnie rozwijających się rokowań ugodowych czesko-niemieckich, parlament zbierze się zapewne dopiero 22 listopada, skutkiem czego sesya sejmu galicyjskiego może być w miarę potrzeby znacznie przedłużona.

Demonstracya we Lwowie. W niedzielę odbyła się we Lwowie demonstracya na rzecz reformy wyborczej, zainicyowana przez socyalistów. Olbrzymi tłum zebrał się przed bramą ratuszową, gdzie przemawiał poseł socyalistyczny Wityk. Następnie zebrani udali się w pochodzie pod pomnik Mickiewicza. Tu przemówił poseł Hudec w sprawie reformy wyborczej i stanowiska sejmu wobec reformy, poczem przemawiał na ten sam temat po rusku poseł Wityk, który zakończył okrzykiem na cześć 4-przymiotnikowego głosowania, powtórzonym kilkakrotnie przez zebranych. Następnie ruszył pochód pod teatr, gdzie jednak uprzedziła idących policya i zamknęła bramy. Gdy na podwyższenie wstąpił dziennikarz Hartleb i chciał przemówić, policyanci strącili go. Spowodowało to krzyki i różne awantury. Ostatecznie policya rozpędziła demonstrantów.

Obstrukcya rusinów w sejmie. Ze Lwowa donoszą: Poseł K. Lewicki w rozmowie ze współpracownikiem jednego z dzienników oświadczył: Do technicznej obstrukcyi w sejmie skłoniły nas następujące przyczyny: przedewszystkiem sprawa samej reformy wyborczej, potem sprawa gimnazyów realnych i sprawa patronatu dla rękodzieł i przemysłu. Sprawy te złożyły się na to, że rozpoczęliśmy obstrukcyę techniczną, którą zresztą zapowiadaliśmy w komisyi. Mimo to, marszałek wsadził do porządku dziennego środowego posiedzenia sprawy pierwszorzędnej wagi, których ten sejm nie powinien uchwalać, jak szkoły realne i patronat dla rękodzieł.

Uchwały środowe, które przeprowadzono bez dyskusyi i bez odczytania wniosków, uważamy za nieważne i zgłosimy przeciw ich ważności protest. Wniesiemy protest do marszałka, namiestnika i prezydenta ministrów. Zdaniem posła Lewickiego, protest ten wpłynie na sankcyę uchwał.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Reforma wyborcza.

Lwów. — W sejmie toczą się bez przeszkód obrady nad reformą wyborczą. Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w sobotę.

Rewizya senatorska.

Warszawa. — „Kuryer Polski“ podaje niepotwierdzoną dotychczas urzędownie wiadomość o ukończeniu rewizyi senatorskiej.

Wczoraj zrana senator Neuhardt wyjechał z Warszawy.

Wznowienie wykładów.

Warszawa. — Władze pozwoliły na wznowienie wykładów na kursach naukowych.

Zakaz nabożeństwa.

Warszawa. — Na mocy rozporządzenia władz, nabożeństwo żałobne za duszę Muromcewa zostało wzbronione. Policya usunęła zgromadzonych przed soborem studentów—rosyan.

Wybuch Wezuwiusza.

Rzym. — Nastąpiły wybuchy Wezuwiusza. Lawa niszczy domy i fabryki. Ludność w panicznym strachu ucieka. Powtarzają się wypadki jakie miały miejsce w Messynie. Obawiają się trzęsienia ziemi.

Ziemstwa w gub. Zachodnich.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało dane dodatkowe w sprawie ziemstw w gub. Zachodnich. Projekt prawa o ziemstwach rozpatrzony będzie przez Radę Państwa na początku sesyi.

Testament ks. Ogińskiego.

Petersburg. — Prowadzone jest obecnie dochodzenie śledcze w sprawie testamentu ks. Ogińskiego, doręczonego przez żonę współpracownika „Now. Wrem.“ Gajdeburowa i sporządzonego na jej imę.

Uczczenie Muromcewa.

Petersburg.—W celu uniknięcia zajść skandalicznych kadeci zaniechają prawdopodobnie zamiaru wystąpienia w Dumie Państwowej z propozycyą uczczenia przez powstanie pamięci Muromcewa. Zaproponują oni natomiast ks. Wołkońskiemu, ażeby zakomunikował o śmierci Muromcewa i poprosił posłów o powstanie.

Kandydaci na prezydenta.

Petersburg.—Większość październikowców jest przeciwną wystawienia kandydatury Guczkowa na prezydenta Dumy Państwowej, obawiając się, iż wystąpienie jego z frakcyi wpłynie ujemnie na sprawy październikowców. Lewy odłam październikowców chciałby widzieć na krześle prezydyalnym Chomiakowa, jednakże większość frakcyi nie chce udzielić mu poparcia, gdyż w kwestyach narodowościowych Chomiakow nie podziela poglądów większości.

Rezygnacya.

Petersburg.—Według obiegających pogłosek, wiceprezydent Dumy Państwowej październikowiec Szydłowskij ma zamiar zrzec się godności wiceprezydenta.

Pogłoski.

Petersburg. — Obiegają pogłoski, że angielski minister spraw zagranicznych sir Edward Grey złożył rządowi rosyjskiemu deklaracyę w kwestyi finlandzkiej.

Witte-Kuropatkin.

Petersburg. — Hr. Witte wydał broszurę, w której zbija robione mu przez gen. Kuropatkina zarzuty. Witte pomiędzy innemi twierdzi, iż nieraz wypowiadał się przeciwko polityce awanturniczej na Dalekim Wschodzie.

Losy Sopoćki.

Petersburg. — „Riecz“ komunikuje, iż wydalony z akademii wojskowo-lekarskiej za złe postępy w nauce związkowiec Sopoćko wskutek poparcia, udzielonego mu przez Stołypina i Puryszkiewicza, otrzyma wybitne stanowisko.

Sopoćko w liście do gazety „Znamia“ skarży się, iż zabroniono mu nosić w akademii znaczek związku n. ros.

Sprawa Ungern-Sternberga.

Petersburg. — W celu wyjaśnienia charakteru materyałów sekretnych, wydanych obcemu mocarstwu przez bar. Ungern-Sternberga, obrońca tegoż wezwał do siebie prezydenta Guczkowa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — W szpitalu pantelejmonowskim nowych zasłabnięć na cholerę nie zanotowano.

Petersburg.—W ciągu doby na cholerę zachorowało 6 osób, zmarło 7, pozostaje chorych 154.

Petersburg. — Zatwierdzono statut rosyjskiego towarzystwa księgarzy i wydawców.

Petersburg.—Według urzędowych danych ogólny stan zasiewów ozimych przedstawia się bardzo pomyślnie. W 18 powiatach (3%) ozimina średnia, w 296 (49%) — zadawalająca, w 182 (30,1%) — dobra, w 108 powiatach okręgu kaukaskiego i południowego (17,9%) stan zasiewu jeszcze nie wyjaśniony.

Czernihów.—Suraskie zebranie ziemskie wszczęło starania o udzielenie ziemstwu koncesyi na budowę kolei od Suraża do linii kolei poleskich.

Sewastopol. — Sąd wojenny skazał na karę śmierci trzech gruzinów, którzy w grudniu r. 1909 ograbili płatnika banku międzynarodowego na sumę 20,000 rubli.

Odesa.—Na dżumę zmarła jedna osoba.

Kronsztadt.—W pobliżu zatoki Paternoster uległ rozbiciu parostatek „Lisboa“. Zatonęło 7 pasażerów; uratowano 243.

Neapol.—Silna ulewa zatopiła miasteczka w pobliżu Neapolu. Komunikacya tramwajowa przerwana. Powódź wyrządziła znaczne szkody. Są ofiary w ludziach.

Wysłano oddziały wojska i policyi na pomoc poszkodowanym.

Cetynia.—350 emigrantów albańskich katolickich plemion „choti“ i „gronda“ przekroczyło granicę czarnogórską, chroniąc się przed pościgiem żołnierzy tureckich.

Belgrad.—Onegdaj o g. 10 wieczorem królewicz był zupełnie przytomny, apetyt miał dobry. Temperatura w dzień 37,5°, wieczorem 37,7°, puls — 100, oddech—22.

Ateny. — Dn. 11 b. m. na posiedzeniu zgromadzenia narodowego gabinet wystąpił znowu z kwestyą o zaufaniu.

Bukareszt.—Z powodu zmniejszenia się epidemii cholery w Rosyi, na wybrzeżu Prutu ściągnięto straż wojskową i dozór polecono żandarmeryi.

Berlin. — Manifestacya konstantynopolitańska na korzyść Niemiec i cesarza Wilhelma wywołała tu sensacyę. „Berliner Börzen Kurier“ i „Deutsche Tages Ztg.“ wątpią, aby Niemcy mogły urzeczywistnić życzenia, wyrażone w telegramie, przesłanym Wilhelmowi. „Post“ wyraża życzenie, aby dyplomacya trójprzymierza starała się jaknajbardziej wykorzystać stan obecny i nie dopuściła do rozbioru Persyi. Gazeta sądzi, iż w tym wypadku poparcia swego powinny udzielić wielkie banki niemieckie.

Berlin. — W celu złożenia dowodów, iż Niemcy i Austrya w sprawach finansowych postępują zgodnie, banki austryackie wezmą nieznaczny udział w zrealizowaniu pożyczki tureckiej. „Frankfurter Zeitung“ dowodzi, że Turcya w walce o pożyczkę odniosła moralne zwycięstwo. Banki niemieckie wystąpiły z propozycyą udzielenia pożyczki nie w celu rywalizowania z Francyą, lecz mając na uwadze interesy niemieckie w Turcyi, których z powodu przesilenia finansowego nie można narażać na niebezpieczeństwo. Niemiecko-tureckie operacye finansowe wzmocnią wpływ niemiecki w Turcyi, który wszystkim wkrótce da się odczuć.

Pisma występują również przeciwko dążeniom wszechniemców do wciągnięcia Niemiec w dziedzinę polityki utopijnej. W rzeczywistości zaś Niemcy dążą li tylko do pokojowego, ale niczem niekrępowanego zużytkowania swych zasobów.

Ateny.—Venizelos zażądał w parlamencie czasu, niezbędnego dla ustalenia porządku w kraju i dla rewizyi konstytucyi; poza tem wniósł kwestyę nieograniczonego zaufania, oświadczając, że w przeciwnym razie poradzi królowi, aby rozwiązał parlament.

Wiedeń.—„Fremdenblatt“ zaprzecza pogłoskom o zmianach, mających nastąpić w ministerstwie spraw zagranicznych.

Konstantynopol.—Z powodu braku zgody Francyi, układy o pożyczkę w Paryżu zostały zupełnie przerwane. Prowadzone są pertraktacye z Berlinem.

Konstantynopol. — Wysłano oddział żołnierzy tureckich do Karmanszachu w Persyi dla obrony konsulatu.

Rzym.— Podczas burzy w Amalfi i Salerno zginęło wiele osób. Rząd wysłał do Ischii dwa parostatki i torpedowiec z wojskiem i środkami opatrunkowymi. Minister robót publicznych wyruszył do Ischii, minister wojny—do Casamicciola. W Torre-del-Greco 5 osób odniosło śmierć. Wylało kilka niewielkich rzek. Okolice w pobliżu Sarno, San-Marcano, Colliano, Levano, Angari, Maiori i Minori zostały zatopione. W Salerno i Angari przerwano ruch tramwajowy. W Salerno zginęło 12 osób; odniosło rany—9.

Casamicciola.—W mieście i okolicach huragan zburzył kilka domów. Na całej wyspie Ischii domy zostały zaniesione mułem i zawalone kamieniami. Znaleziono czyjeś zwłoki. Zachodzi obawa, że straty są znacznie większe.

Paryż.—Zwolniono powołanych podczas strajku do pełnienia powinności wojskowej pracowników kolejowych.

Montewideo.—Wykryto spisek rewolucyjny. Przywódzcę aresztowano. Zarządzono cenzurę depesz.

Lizbona.—Ambasada portugalska przy Watykanie zmienioną została na misyę.

Ateny.—Parlament większością 208 głosów przeciwko 31 udzielił Venizelosowi *votum* zaufania. Venizelos oświadczył, że zastanowi się nad sytuacyą, gdyż wielu posłów podało mu swe głosy tylko z grzeczności. Przypuszczają, że Venizelos zaniechał zamiaru rozwiązania parlamentu.

Londyn.—Po otrzymaniu ostatniej noty angielskiej rząd perski rozpoczął pertraktacye z bankiem państwowym w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 1,200,000 fun. sterlingów, która zużytą zostanie na spłacenie części długu państwowego oraz w celu urzeczywistnienia innych zamierzeń rządu.

Wiedeń. — Komisya delegacyi austryackiej do spraw obrony państwowej przyjęła budżet oraz wydatki nadzwyczajne wydziału marynarki.

Paryż. — Minister finansów Kokowcew był obecny na posiedzeniu parlamentu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Ryga. — Usposobienie stałe. Pszenica rosyjska 1 rb. 01½ kop., żyto 82—83 kop., owies zwyczajny 61—62 kop., siemię lniane 2 rb. 30 kop., makuchy lniane 1 rb. 13—1 rb. 14 kop.

Noworosyjsk. — Pszenica kubanka 9 rb. 45 — 9 rb. 50 kop., garnówka 10 rb. 70—10 rb. 80 kop., żyto 6 rb. 10—6 rb. 20 kop., jęczmień 5 rb. 80—5 rb. 85 kop., kukurydza 5 rb. 70 — 5 rb. 80 kop., owies 5 rb. 40 — 5 rb. 50 kop., siemię lniane 4 rb. 70 — 4 rb. 90 kop.

Samara. — Pszenica rosyjska 72—87 kop., żyto 55—59 kop.

Czystopol. — Żyto włościańskie w nat. 115—118 zoł. 57—59 kop., owies włościański w nat 75—77 zoł. 42—44 kop., mąka żytnia 6 rb. 25 kop., groch 62 — 65 kop.

Rewel. — Pszenica rosyjska 1 rb. 02—1 rb. 05 kop., żyto 78—83 kop., owies zwyczajny 59—61 kop.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 12-go października 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.57
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.16
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.30
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	94¾
5% Pożyczka 1905 r.	104½
5% Pożyczka 1908 r.	104¼
4½ Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	103⅝
4½% Pożyczka 1909 r.	99
4% Listy zast. Szlach. Banku	90—90½
4½% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	95¼—95½
5% „ „	99⅛
4% Świadectwa włościańskie	90—90½
4½% „	95½
5% Świadectwa włościan.	98⅞
5% Pożyczka prem. 1864 r.	481
„ „ 1866 r.	380½
5% Obl. prem. Szlach. Bankn	330¾
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85⅝
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	91⅜
5% „ Bakińsk.	85¾—86¼
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	96
4½% „ „	89—90
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	100½
4½% „	93½—94½
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101—102
5% „	94—95
4½ „ Besar.-Taur. B. Ziem.	90½—91¼
4½ „ Wileńsk. Banku Ziem.	90½—91¼
4½ „ Dońsk.	89½—90¼
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	90⅞—91⅝
4½ „ Moskiewsk. „	90⅞—91⅝
4½ „ Niż.-Samar. „	90½—91¼
4½ „ Połtawsk. „	90½—91¼
4½ „ Tulsk. „	90⅞—91⅝
4½ „ Charkowsk. „	90½—91¼
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	90½—91¼
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	294¾
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	555
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	81½
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	496—500
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	502—505
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	182½—183½
„ Poł.-Wschod. kolei	261½—262½
„ Azowsko-Dońsk.	577—579
„ Wołżsko-Kamsk. b.	967—972
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	433—434
Akcye Ros. Chińsk.	227—228
„ Ros. Handl. Przemysł.	377—379
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	532—533
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	526—528
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	219—220
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	682—687
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	606—611
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	677—682
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	736—741
„ Moskiewsk. „	721—726
„ Niżegor.-Samar. „	714—719
„ Połtawsk. „	605—610
„ Petersb.-Tulsk. „	456—461
„ Charkowsk. „	487—492
„ Bakińsk. T-a Naftow.	256—258
„ Kaspijsk. T-wa	4050—4075
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	241—243
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10125—10175
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. szyn	130½—131½
„ Naft. T-wa Hartman	239—241
„ Kołomieńsk. Fabryki	231—233
„ Fabr. Malcewsk.	482—486
„ Petersbursk. Metallurg.	171—173
„ Nikopol-Mariupolsk	88—89
„ Putiłowsk.	152½—153½
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	382—388
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	222
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	142½—144½
Akcye Fabr. Wag. Feniks	262—264
„ T-a „Dwigatiel“	86
„ Donsko-Jurjewsk. Metal. T-a	245—246

Usposobienie z walorami państwowymi słabe; z papierami dywidendowymi po mocnym początku, ku końcowi giełdy pod wpływem realizacyi słabsze; z premiówkami mocniejsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 12-go października 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.625
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.85
	Dyskonto prywatne	4½%
	Usposobienie ku końcowi mocniejsze.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.92
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.50
	Cena najwyższa	268.50
	4% renta państwowa 1894 r.	95.00
	4½% pożyczka 1909 r.	101.60
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.55
	Dyskonto prywatne.	2 11/16%
	Usposobienie ospałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105⅞
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99¾
	Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	—

5)

W bratnim kraju.

(Kartki z podróży.)

(Dokończenie).

Na krótko przed pożegnaniem uroczych wybrzeży Adryatyku, wybrałam się z Raguzy, a raczej z Grawozy na całodniową wycieczkę statkiem do Kotaru (Bocche di Cottaro), miejscowości, którą się porównywa ze Złotym Rogiem Carogrodu, a nawet wyżej stawia pod względem malowniczości. Dzień był prześliczny, a wody mieniły się wszelkiemi barwami i blaskami: lśniące srebrzysto w godzinach porannych, pociemniałe jak płynny szafir lub szmaragd, kryształowo przejrzyste po południu i o zachodzie. Z Dubrowniku do samego Kotaru płynie się 4—6 godzin; wiedząc zaś, że z powodu krótkości dnia (listopad) wycieczek do Czarnogóry i w okolicę robić nie będę, ograniczyłam się do parogodzinnego tam pobytu, a podziwiałam po dwakroć malownicze niezmiernie wybrzeża, przesuwające się w coraz to innem oświetleniu przed oczami naszemi. Z oburzeniem zauważyłam, iż niektórzy z pasażerów—prawda, że stali tych krajów mieszkańcy—zeszli sobie na dół do sali i tam się zabawiali grą w karty, a tu najrozkoszniejsza przyroda otaczała nas swym niespożytym urokiem, bujna rozkwitała roślinnością, stroiła się w dzieła ludzkiej ręki, przepiękne zabytki i gmachy starożytne. Mijaliśmy na lewo Lapad zielony i kąpiącą się w morzu Raguzę z willami na wyżynie „Pile", z twierdzą św. Wawrzyńca, potężnym murem z bastyonami, przedmieście „Ploce" z fortami „Molo" i „Rovelin"; przemknęliśmy pomiędzy Lakromą (na prawo), a ruinami klasztoru San Giacomo: zostawiliśmy poza sobą Raguzę-Vecchię (dawny „Epidaurus") i żyzną przymorską dolinę Kanałów („Canali"). Góry tu coraz łagodniejsze przybierają kształty, brzegi mniej wyzębione i już opływamy kończasty przylądek „Punta d' Ostro", już u wstępu „Bocche di Cottaro" zwężają się w cieśninę, brzeg z obu stron najeżony twierdzami („Punta d' Arza", „Mamula" itp.) i już jesteśmy w tej słynnej, z czterech głęboko w ląd wrzynających się odnóg utworzonej Kotarskiej zatoce, obramionej cudownie ze wszech stron wzgórzami zieleniejącemi i mnóstwem wsi, miasteczek, kościołów, ruin, twierdz i klasztorów, gajów cudnej zieloności i południowych krzewów, drzew egzotycznych i pnączy, łąk i zieleni, skąpanej nieledwie w tym szafirze, opalu, srebrzystym lub ciemniejącym krysztale morza. Na lewo mijamy Castelnuovo (zatoka „Topla"), do którego na łódkach podążają wojskowi z naszego statku; inni znów oficerowie (jeden z młodą żoną i śliczną maleńką córeczką w objęciu żołnierza-sługi) do nas przybywają i płyniemy dalej przez kanał „Gomburo", podziwiając przepyszną roślinność, Porto Rose z prawej strony, Savinę i Melinę na lewo, dalej zatokę „Teodo", mimo miasteczka tejże nazwy, aż do wązkiego, niegdyś łańcuchami zamkniętego, przesmyku „Calene", z tej przyczyny nazwanego.

Poza tą bramą mamy przed sobą obie głęboko wrzynające się zatoki, więc: na lewo odnogę „Risano" z miastem na stokach wspaniałych wzgórz, a głębiej jeszcze z wybrzeżem osławionem „Kriwoszje", ku prawej zaś stronie zwężającą się mocno ku południowi samą „Kotarską" zatokę. I tu jeżą się wieżyce twierdz i kościołów, rozsypują miasteczka (Perasto, Perzagno), jak perły wśród zieleni; wreszcie przybijamy do... Cottaro.

Niewielkie to (4.000 m.) i mniej od innych zajmujące miasto, ale ładne, czysto utrzymane i wspaniałemi odgraniczone górami od sąsiedniego Czarnogórza. Na ogromnych bryłowatych skałach uczepiono warownie fortu „San Giovanni", po urwiskach wije się serpentyną droga do Cetynii, a puste, jałowe głazy sterczą imponująco ponad przepaściami. Wspina się tamtędy droga do fortu „Trinita", z którego przepyszny widok wkoło—„Bella Vista" słusznie nazwany. Wycieczki z Kotaru liczne i ciekawe robić można; wyborny gościniec wiedzie na wyżyny Krywoszańskie, a w miasteczkach nadbrzeżnych jak: Risano, najstarsze w Dalmacyi (z II wieku), Perosto itp. liczne i ciekawe zabytki oglądać można.

W samem Cottaro—Katedra (Duomo) z pełną rzeźb i malowideł kaplicą „Św. Tryfona", patrona miasta. Na cześć jego odbywają się uroczystości i ludowe igrzyska corocznie (2-go i 3-go lutego), zwane „marinezza". W murach miejskich są trzy bramy: „Morska", „Porta Fiumara", przed którą odbywają się czarnogórskie jarmarki, i „Porta Gordicchia", tak nazwana od rzeki, wytryskującej z sąsiedniej jaskini i gubiącej się w podziemnej czeluści (jak to często w Dalmacyi bywa), żeby z podziemia wprost do morza wpłynąć i zamącić z szumem fale jego.

Do Cetynii w 6—7 godzin dobrą drogą powozem lub konno dostać się można, używając po drodze na wspaniałych krajobrazach. Ale to już osobna wycieczka do Czarnogóry.

Parowcem zaś przez Castelnuovo, mimo Punta d' Ostro i dalej ku południowi udać się można na wyspę Korfu, płynąc wzdłuż albańskich wybrzeży.

Z Kotaru powróciłam ciemnym już wieczorem do portu Grużańskiego (Grawoza); nazajutrz spadła ogromna ulewa — pierwsza za mego, już trzytygodniowego, na wybrzeżu Dalmatyńskiem pobytu—a trzeciego dnia trzeba było w powrotną drogę wyruszać lądem przez Hercegowinę, Rosyę, Węgry itd.

Postanowiwszy zwiedzić po drodze Mostar, wyjechać musiałam raniutko, przed świtem ze stacyi Grawoza, żeby koleją, coraz bardziej malowniczą, dążyć ku północy (do Serajewa). Mijałam po drodze słynne „Popowo-polje", które latem (w czerwcu) uprawiać można, a jesienią zamieniające się w jezioro; kolej, wijąc się i zakręcając, zniżała się w dolinę Narenty, mgły zasnuwały wzgórza i łąki, tu i owdzie przebijały złote słońca promienie, mijaliśmy mosty, urwiska, wąwozy, wspinaliśmy się w górę, a krajobraz stawał się coraz dzikszy, fantastyczniejszy, im bliżej Serajewa.

Zatrzymując się krótko na stacyjkach hercegowińskich, przyglądałam się urozmaiconym niezmiernie strojom ludowym, a stolica prowincyi Mostar (20,000 mieszk.) zachwyciła mnie wprost swoją malowniczością i wspaniałym mostem na Narencie. Liczne minarety strzelają w górę z dwudziestu kilku meczetów; prócz tych jest kościół katolicki i katedra grecka, a domy kamienne pokryte także kamiennemi płytami. To już wschodnie miasto: ludność mieszana, ale chrześcijanie z muzułmanami zdają się żyć w zgodzie. Zabawnie bardzo wyglądają kobiety muzułmanki z twarzą i głową osłonioną grubem suknem, tak, że się wydają jak chodzące futerały. Stroje mężczyzn malownicze i bogate, jak tu wszędzie; zawoje czerwone albo białe coraz częściej się widzi. Kawę turecką na gęsto z cukrem odrazu zagotowaną w malutkich imbryczkach miedzianych („dzieszwa") wszędzie dostać można. Na stacyi zastałam ruch niezwykły i taki tłum turków, żem się prawie przecisnąć nie mogła: okazało się, że to pielgrzymka, wyjeżdżająca do Mekki, a szczęśliwców, mających nawiedzić grób proroka, odprowadzało całe grono znajomych i przyjaciół. Taki pielgrzym z Mekki przez całe życie później ma prawo nosić turban biały ze złotem dla odróżnienia się od zwykłych śmiertelników i otrzymuje tytuł osobny („chodżija" zdaje mi się). Widziałam później taki sam wyjazd z Serajewa, dokąd trafiłam, niestety, zaraz po „ramazanie" i wielkich świętach tureckich, tak, że już nie widziałam najpiękniejszych iluminacyi po meczetach, jak „Begova dżarnja" i innych. (Kto chce, może oglągać także „kręcących się derwiszów").

Zato znalazłam w Serajewie liczną i bardzo uprzejmą kolonię polską (wiceburmistrzem miasta jest polak, p. Nieć), doświadczyłam najmilszej gościnności, odwiedziłam „klub polski" z czytelnią, nacieszyłam się i ubawiłam tureczczyzną, której tu pełno. Wreszcie po kilku dniach, napędzona zimnem i szkaradną niepogodą, z pękiem wonnych fijołków pożegnalnych, mimo śniegu i zamieci, opuściłam malowniczą Bośnii stolicę.

Marya Swiderska.

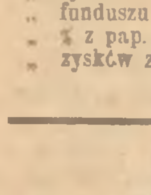
REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

TOWARZYSTWO AKCYJNE
„Prowodnik"
Biuro i Skład, Kreszczatyk 23, telef. Nr 1585. Magazyn, Kreszczatyk 25, telef. Nr 1717.
Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości
Linoleum — chodniki i dywany.
Linoleum - Inlaid (nawkroś przesycone desenie).
Ceraty dla stołów.
BREZENTY i WSZELKIE WYROBY GUMOWE. 19287

STAN RACHUNKÓW 19957

Kijowskiego T-wa wzaj. ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli Ukrainy, Podola i Wołynia na dzień 1-y października 1910-go roku.

STAN CZYNNY.	Debet		Credit		Saldo	
Rachunek pap. o/o, należ. do zapas. kap. T-wa w Kij. Kant. Ban. Pań.	128.080	50	81 900	—	46.180	50
„ zawart. (nieruchomości	22.843.681	—	11.680 806	—	11.162.875	—
„ ubezp. (ruchomości	8.474 238	—	5 816 386	—	2.657 852	—
„ reaseku (nieruchomości	10.642 798	—	4.750 308	—	5.892.490	—
„ racyi (ruchomości	3.572.408	—	2.037.195	—	1.535 213	—
„ bież. w Kij. T-wie Wz. Kred.	223.990	41	206 661	05	17.329	36
„ bież. w Kij. Kant. Ban. Pań.	104	90	—	—	104	90
„ kasy	312.464	76	312.272	86	191	90
„ awansów	5.132	01	4.747	01	385	—
„ dłużników	400.518	50	207.029	05	193.489	45
„ wydatków T-wa	27.787	79	9	17	27.778	62
„ sum do obrachunku	6.501	61	5.926	61	575	—
„ wydatki przy ctw. Bank. Roln.	20	05	—	—	20	05
„ kupna inwentarza	3.112	96	47	—	3.065	96
„ wydatk. przy zawier. ubezp.	25.335	37	8	35	25 327	02
„ prowizyi nal. od Ros. T-w Reas.	17.885	87	12 026	26	5.859	61
„ strat pogorzelowych	85 142	30	31.369	65	53.772	65
„ wyd. przy likw. str. pogorzel.	1.475	36	366	92	1.108	44
„ strat. pog. na ndz. Ros. T-a Reas.	49.728	22	21.262	35	28.465	87
„ znaków asekurac.	278	82	2	90	275	92
„ 10% przyp. od zys. Ros. T-a Reas.	4 061	09	4 061	09	—	—
„ o/o przypad. na 1 stycznia 1910 r.	604	59	604	59	—	—
„ kaucyi w Kij. T-wie Wz. Kred.	25	—	—	—	25	—
„ pap. o/o zal. do zap. i pożycz. kap. T-wa i przech. w K. B. P.	188.846	62	11.375	—	177.471	62
„ koszt. przech. pap. %	140	26	—		140	26
„ % dolicz. przy kup. papierów %	396	75	—	—	396	75
„ poż. wyd. czł. kasy poż. oszczęd.	948	—	948	—	—	—
„ Kijow. Wyst. Kraj. 1911 roku	1.000	—	—	—	1.000	—
RUBLI	47.016.706	64	25.185.312	76	21.831.393	88
STAN BIERNY.						
Rachunek zapas. poż. kap. T-wa	—	—	81.900	—	81 900	—
„ zapasowego kapitału	—	—	209.312	54	209.312	54
„ wydanych polis	18.099.272	—	39 347.702	—	21.248.430	—
„ premii (1910 r. (nieruchomości	48.849	24	194.853	82	146.004	58
(1910 r. (ruchomości	28.959	58	87.900	17	58 941	59
(1911 r. (nieruchomości	8.479	08	8 479	08	—	—
(1911 r. (ruchomości	545	59	545	59	—	—
(1912 r. (nieruchomości	13	79	13	79	—	—
„ premii odd. Ros. T-wu Reas.	70.059	82	102.613	20	32.553	38
„ porto	—	—	3.930	—	3.930	—
„ opłaty skarbowej	7.774	56	8.470	26	695	70
„ „ stemplowej	2.818	10	3.117	95	299	85
„ sum przechodnich	1 579	96	3.904	76	2.324	80
„ 1/4 o/o opłaty	42	75	2 964	07	2 921	32
„ 1/2 o/o „	16	47	4.995	40	4.978	93
„ opł. za dozór za dział. ub. T-wa	102	92	102	92	—	—
„ Zysków różnych	—	—	80	—	80	—
„ kuponów przyp. zap. poż. kap.	3.680	50	3 680	50	—	—
„ strat pogorz. do uregul.	27 859	77	38.927	53	11.067	76
„ prowizyi	—	—	13.135	11	13.135	11
„ wynagr. kurator. ubezp.	3.243	64	4.250	43	1 006	79
„ sum podlegaj. wypłacie	16.649	99	16.649	99	—	—
„ spec. w Kij. Kant. Ban. Pań.	89	26	89	26	—	—
„ zysków za 1908 r.	—	—	300	—	300	—
„ funduszu na zapom. dla pracow.	1.674	—	11.789	50	10.115	50
„ % z pap. % z zapas. kapitału.	—		3.396	03	3.396	03
„ zysków za 1909 r.	48.828	59	48.828	59	—	—
RUBLI	18.370.539	61	40.201.933	49	21.831.393	88



Kto sprobuje, rychło przekona się, że
„PROSUS"
ogólnie znana domieszka dla trzody chlewnej, **sowicie opłaca się w gospodarstwie:** działa skutecznie i bez zawodu, pobudza do jadła, szybko tuczy, ułatwia trawienie, wzmacnia kości i zapobiega chorobom. Składnik ... Urzędu Lekarskiego za Nr 28.. Cena 35 kop. za funt. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, sklepach spożywczych, kółkach rolniczych i t. p. Wyłączni zastępcy na Królestwo i Cesarstwo **Tadeusz Bogucki i S-ka** w Warszawie, ul. S-to Krzyska 20, tel. 23-85. 19890

Fortepiany i pianina
fabryki „A. STROBL" w Kijowie
Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli i drożej, wynajem od 8 rubli. Żylańska Nr 27. Telefon 185.** 19271

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie
BOLESŁAW PRUS
(ALEKSANDER GŁOWACKI)
FARAON
Powieść. 3 tomy. Wydanie 3-cie rb 3.—
Dawniej wydane:
Dzieci Powieść. 1.80
Emancypantki. Powieść w 4 tomach. Wydanie 2-gie 3.60
Grzechy dzieciństwa. Z ilustr. A. Kędzierskiego. Wyd 2-gie 1.— W oprawie 1.40
Kroniki. 1875—1878. 2.—
Lalka. Powieść w 2 tomach. Z portret. autora. Wyd. 3 2.—
Pierwsze opowiadania. Wydanie 2-gie 1.—
Treść: Przygoda Stasia — Antek. — Powracająca fala. — Michałko.—Sieroca dola.
Ze wspomnień cyklisty. Powieść, 1.30
19807 *Do nabycia we wszystkich księgarniach.*

Najlepsze w ogromnym wyborze
FUTRA 19923
Skład karakułów
Gorżety, mufki w wielkim wyborze
Komisyonerstwo towarów futrzanych **J. ANTOKOLSKIEGO**
17, Kreszczatyk, d. Zeydla Nr 17 w podwórzu.
Ceny bez konkurencyi.

Żądajcie wszędzie
CZEKOLADĘ
S. SIU i S-ka. 19911

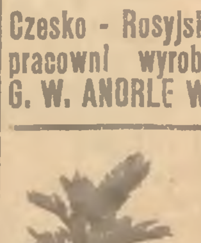
S-t P. B. Wyroby Pasztetowe
Wielka Włodzimierska Nr 34 **OTWARTA** Naprzeciw stacyi Pogotowia Ratunkowego.
Ogromny wybór najrozmaitszych **pasztetów** mięsnych i rybnych **delikatesów.**
Najlepsze **cukiernicze wyroby** własnej cukierni. **W jadłodajni** codziennie wyborne **śniadania, obiady i kolacye,** również przygotowują się obiady **dyetetyczne** podług przepisów pp. lekarzy. Otwarta codziennie od 10 rano do 1 godz. w nocy. - 19975

Z LABORATORYUM L. LALEUF w ORLEANIE (FRANCYA).
Jodyrina Doktora Deschamp
(Jodhyrine du Dr. Deschamp) 19455
Ogólnie uznany środek przeciw
Otyłości
zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem.
Jodyrina Dr. Deschamp jest znakomitym środkiem odtłuszczającym, działa skutecznie już od samego początku leczenia.
Jodyrina Dr. Deschamp nie ma ubocznego szkodliwego działania.
Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie.
Cena pudełka, zawierającego 60 pastylek w opłatkach rb. 4.25 kop.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Reprezentacya na Rosyę: Dom Handlowy **Luxamburg i S-ka, Warszawa, Żórawia Nr 40.**

OSZCZĘDNOŚĆ.

Oszczędnym być zawsze i we wszystkiem, to podstawa rozumnego i dostatniego trybu życia. Gospodarz domu familijnego musi kupować herbatę, **kawę i kakao.** Nie można się bez nich obejść. **Jako środki odżywcze** powinny one być niefałszowane, świeże i dobrego gatunku. Powinny być pożywne i przyjemne w użyciu. Czy mieszkając na prowincyi można być pewnym, że te artykuły nabywamy w dobrym gatunku i po cenach nie wygórowanych? Zapewne nie! na prowincyi płaci się drogo za towar lichy. Herbatę, kawę i kakao można kupować w Moskwie znacznie taniej i w lepszym gatunku. Warto spróbować i przekonać się! — tembardziej, że obecnie można wysłać z Moskwy pocztą najmniejszą paczkę w każdy zakątek kraju. Pragnącym się przekonać, radzimy dla ich własnej korzyści zamówić na próbę 4 nasze najlepsze artykuły, a mianowicie: ćwierć funta wybornej herbaty Róża Cezarka, - ćwierć funta doskonale naciągającej, aromatycznej herbaty Szlacheckiej, ćwierć funta kawy Melanż Paryski i ćwierć funta holenderskiego kakao Kamerun—razem 1 funt za rb. 1 kop. 65. Przy zamówieniu do Rosyi Europejskiej kosztów przesyłki nie liczymy. W sposób powyższy można się zapoznać z ceną i gatunkiem artykułów pierwszej potrzeby i przekonać się jak korzystnie jest kupować u nas: **herbatę, kawę i kakao.** Przy jednorazowem zamówieniu 5 funtów zmniejszają się koszty przesyłki i dla tego możemy odstąpić na każdym funcie po 16 kop. Jeżeli komu potrzebna tylko herbata to może zamówić 1 funt herbaty w cenie 1 rb. 85 kop. z przesyłką na nasz koszt.
Zamówienia adresować należy:
SKŁAD HERBATY, KAWY I KAKAO
J. E. DUBININA w MOSKWIE Pokrowka 55.
Szczegółowy cennik z opisem produkcyi, przygotowania i przyrządzania herbaty, kawy i kakao wysyłamy każdemu na żądanie i dołączamy do każdej przesyłki. 19937

DAMSKIE ŻAKIETY
wiązane według ostatniej mody.
Dziecinne kostyumy
ubranka, paltociki.
Bielizna ciepła
Jegerowska
z wełny wielbłądziej i in.
Dla Myśliwych
najrozmait. rzeczy wiąz. kurtki na futrze i in.
Dla cierpiących
na reumatyzm
specyalna bielizna, kamasze, pończochy i in. 19128
Nabywać można dogodnie i po cenach sumiennych tylko w magazynie
Czesko - Rosyjskiej Mechanicznej pracowni wyrobów szydełkowych G. W. ANDRLE W.-Wasylkowska 10.



Palmy, araukarye, chryzantemy i różne wyroby z kwiatów poleca po bardzo nizkich cenach.
Skład „Riviera"
Mikołajowska № 13.
Wysyłam na prowincyę 19917

Ubierajcie się za 7 r. 50 k.
Solidny i elegancki marynarkowy garnitur (marynarka, kamizelka i spodnie) na jeden lub dwa rzędy, uszyty według ostatniej mody, z praktycznego i trwałego **trykotszewiotu** w angielsk. guście, czarn. koloru w białe lub kolorowe kropki, paski lub kratki, wysyła się **za 7 rb. 50 kop.** Taki sam kostyum w lepszym gatunku **10 rb. 50 kop.** Potrzebna miara: długość marynarki, długość rękawa, objętość piersi i długość spodni. Za przesyłkę dolicza się 75 k., na Syberyę jeszcze 60 kop. Przy wysyłce za zaliczeń. dolicza się 2 kop. od rubla (taksa pocztowa). **Bez ryzyka.** Jeżeli nie spodoba się, niezwłocznie zwracam pieniądze. Przy zamówieniu 2-ch i więcej kostyumów dodaje się **bezpłatnie** do każdego kostyumu eleganc. zagraniczne szelki do spodni. Zamówienia adresować: **m. Łódź, Marek Bernsztejn D. K.** 19680

Kupię każdą ilość buraków cukrowych Dom Handlowy S. Conrad, Warszawa, Krucza Nr 34. 19952

Na męskie palto!
na męski kostyumi
za 9 rb. 80 kop.
wysyłam za zaliczką pocztową następujące dwa odcinki: 1) Jeden odcinek: »Drap Anglais« 3 i pół arszyna na całkowite męskie, jesienne i zimowe eleganckie palto, koloru: gładkie czarne lub marengo, lub też w angielskim guście w modne paski 2) jeden odcinek 4 i ćwierć arszyna mocnego wełnianego materyału »Waszyngton« na całkowity męski kostyum w modne ciemne kratki lub paski. Oba odcinki wysyłam **za 9 rb. 80 kop.** Za przesyłkę dolicza się 85 kop. Gwarancya: Jeżeli towar nie spodoba się, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze w całości. Adresować: **M. B. Terczyński, m. Łódź Nr 22, skrzynka poczt. Nr 25.** 19652



Magazyn Futer
J. Rzemiński
Kreszczatyk 22
w podwórzu.
Wielki wybór futer, kołnierzy, mufek, gotowych i na obstalunek. Reperacye. Roboty kuśnierskie
Ceny nizkie. 19514

Wystrzegać się!
powinien każdy rozumny człowiek zamawiania **zaocznie** materyałów, proponowanych przez reklamistów **po niebywale tanich cenach,** gdyż takie materyały nic nie są warte. Nasza firma wysyła całkowitą kolekcyę próbek w najwyższym gatunku i najmodniejszych materyałów na kostyumy, drap na palta, materyałów na uniformy i sukna damskiego
zupełnie bezpłatnie!
Otrzymawszy naszą kolekcyę, kupujący ma możność przekonać się o dobroci towarów i zabezpiecza się od wszelkiego ryzyka, gdyż widzi wcześniej co kupuje. Żądania adresować: **Handl. firm. „JAKOR" A Żywa, m. Łódź Nr 22.** 19572

Potrzeb. nauczyciel stud. na wyjazd do 2 chłop. w 13 — 11 lat. Warunki dobre. Zgł. M. Włodzim. № 50 m 7. 19915

Kijowska 1-sza Sala Licytacyjna
Kreszczatyk Nr 27, telef. Nr 16-42.
Przeznaczone do sprzedaży: najrozmaitsze meble, obrazy, dywany, portyery, bronzy, porcelana, instrumenty muzyczne ubrania noszone, futra i wiele innych rzeczy.
Sprzedaż z wolnej ręki codziennie. Sala licytacyjna przyjmuje w komis najrozmaitsze rzeczy do sprzedaży z licytacyi.
Szacowanie rzeczy w domach bezpłatnie. 19765

Poszukuję politechnika dla dozoru przy budowie kamienicy. Zajęcie całodzienne. Uniwersytecka krągła 7 a. E. Krzyżanowski. 19945

MAGAZYN STWORZEŃ
MASALITINA
KIJÓW, Kreszczatyk Nr 8.
POWOZY
w wielkim wyborze
Nowe i mało-używane
Ceny bez współzawod. Przyjm. obstalun. i reperacye.

Warsztat stolarski
Kijowskiej szkoły żydowskiej, imienia S. J. Brodzkiego.
Przyjmuje obstalunki od g. 2 i pół do 4 i pół po południu na
MEBLE STYLOWE,
urządzenia biurowe, sklepowe, meble szkolne, meble gotowe. Kijów, Kuźniecna 69. Telefon 15-59 18998

Ogrodnik żonaty,
posiadający gruntowną znajomość każdej gałęzi ogrodnictwa przemysłowo-ozdobnego, oraz pszczelnictwa poszukuje posady. Pensya 300 rb. i ordynarya. Adres: p. Wawer pod Warszawą, dom M-ki »Ogrodnikowi«. 19707

STUDENT polak,
doświadczony korepetytor poszukuje lekcyi. Łaskawo oferty proszę składać w Adm. »Dzien. Kijow.« lub (przez pocztę) w politechnice dla J. Skrzypińskiego. 19907

Leśniczy w młodym wieku energiczny poszukuje posady zaraz. Oferty pocz. Popielnia gub. kijowska. Majątek Łozowiki, Gąsiewskiemu. 19962

Młody człowiek skoń. 6 klas rządowego gimn., poszuk kon. na wyj. zn. franc. i niem. teoret. M.-Błagowieszcz. 137 m. 7 K. R. 19963

Początki polskiego języka, ręczne roboty i malow. na atłasie, płótnie i t. d. M.-Błagowieszczeńska 96 m. 18. 19964

Okazya! Artysta z Paryża zmuszony potrzebą sprzeda po 15 rubli duże wartościowe obrazy. Hotel »Nowaja Rossija« Jaroszyński, ul. Bezakowska Nr 23. 19967

Młody artysta,
ze znanej rodziny, wychowany za granicą, władający siedmioma językami, grający znakomicie na fortepianie, pragnące być samoistnym, przyjmie posadę jako towarzysz podróży, guwerner, ewentualnie jakąkolwiek odpowiednią. Jaroszyński, Hotel »Nowaja Rossija«, ul. Bezakowska Nr 23. 19966

Nauczycielka muzyki, ukończyła konser., poszukuje lekcyi na mieście i u siebie. Halicki targ Nr 4 m. 10 (róg Złotoustowskiej). 19976

Stud. Inst. Handl.
maturzysta polsk. szk., doświadcz. korepet., poszuk. lekcyi. Specyal. polski jęz., łacina, niemiec. Prozorowska 26 m. 26 Cz. Madey. 19975

Przyjazdy do Warszawy zbyteczne.
Załatwiam sprawunki w firmach rolniczych, handlowych, przemysłowych, interesy w biurach, zlecenia u osób prywatnych. **Rakowski, Warszawa, Żórawia 45.** 19953

10 % 19971
rabatu na wszystkie towary otrzyma każdy z kupujących
W WARSZAWSKIM
Składzie aptecznym
Proreżna 16.

Potrzebna na wyjazd do dwóch chłopaków inteligentna bona, pożądaną jest freblanka. Nesterowska 32, Chorzewska. 19916

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 88.